Dziś … wa mapa Europy — str. 2-ga

Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXX sobota 8, niedziela 9 poniedziałek 10 kwietnia 1939 r. Nr. 98

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4. tel. 610.64; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 610 72 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50



ZMARTWYCHWSTANIE CHRYSTUSA PANA

STEFAN ARNOLD

TEGO WYMAGA WIELKOŚĆ POLSKI

Chrystus Zmartwychwstał! Duch zwyciężył Ciało — Życie zatriumfowało nad Śmiercią — Dobro pokonało Zło.

Święto Zmartwychwstania — szczególnym kultem otoczone jest w Polsce — do życia przywróconej dwadzieścia jeden lat temu, szczególnie silnie przeżywane przez naród polski, bardziej od innych narodów odczuwający i rozumiejący znaczenie potęgi ducha, zdolnej pokonywać brutalną przemoc fizyczną.

Moc ducha narodowego pozwoliła nam odnieść wspaniałe zwycięstwa, pozwoliła odzyskać niepodległość po przeszło 100 letniej niewoli, przekazała potomności zwycięstwa pod Grunwaldem, Kirholmem, Wiedniem, Racławicami, „Cud Wisły", ta sama moc ducha spowodowała powrót w granice Rzeczypospolitej Zaolzia, a wreszcie, w ostatnich dniach osadziła impet agresji zachodniego sąsiada, lokując Polskę w rzędzie państw najpotężniejszych.

Czy ta moc ducha w naszym narodzie istnieje jako wartość niezmienna, stała, bez odchyleń, wskazujących na osłabienie?

Historia nam mówi, iż bywało rozmaicie. Przeżywaliśmy epoki zupełnego osłabienia duchowego i wówczas życie w kraju wpadało w rozprzężenie, chyliliśmy się gwałtownie do upadku, do zatraty wolności. Stąd płynie jasny wniosek, iż o moc ducha dbać musimy i czuwać, by nie słabła, by to, co nam w tej chwili daje siłę i wielkość — stale rosło i potężniało, jak rosnąć i potężnieć musi Polska.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, jakie czynniki powodują osłabienie sił duchowych, zdajemy sobie sprawę, jak różnorodnymi sposobami starają się wrogowie zmniejszyć naszą odporność drogą demoralizowania. Stosowane są najrozmaitsze metody, systemy. Począwszy od nasycania kraju specjalnego gatunku literaturą a kończąc na puszczaniu w obieg najpotworniejszych plotek, paszkwili, oszczerczych ulotek.

Z jakąż-że radością możemy dziś stwierdzić, iż w decydujących dniach okazało się pełne zdrowie moralne narodu, zdumiewająca obce potencje siła duchowa Polski.

Jeżeli mamy powód do dumy z tej mocy duchowej, to jednocześnie nie wolno nam ani na chwilę zapominać o konieczności mobilizacji sił fizycznych, o gromadzeniu zasobów materialnych.

Dlaczego?

Oto musimy zdawać sobie sprawę, iż żyjemy od kilku lat w atmosferze nieustającej wojny. Nie grają wprawdzie armaty, nie terkoczą karabiny maszynowe, ale wojna pomiędy narodami prowadzona jest z całą bezwzględnością i z wszystkimi skutkami tej bezwzględności.

Na wojnie wygrywają ci, którzy są silni i duchowo i fizycznie. Naród polski jest w tej chwili w stuprocentach zmobilizowany, zjednoczony i uodporniony duchowo. Musi jeszcze przeprowadzić taką mobilizację sił materialnych, by móc spełnić rolę, dziś już wyraźnie narzuconą nam przez wypadki dziejowego znaczenia.

Jednym z przejawów mobilizacji materialnych sił — to rozpisana Pożyczka na obronę przeciwlotniczą. Podobnie jak wspaniale wypadła mobilizacja sił duchowych narodu musi wypaść ta mobilizacja sił materialnych narodu, poprzez masową subskrypcję Pożyczki na obronę przeciwlotniczą.

Tego wymaga nasz honor, nasza duma narodowa, tego wymaga dziejowe przeznaczenie Polski — **być Wielką i Potężną.**

Desant wojsk włoskich w Albanii

Czy nowa zmiana mapy Europy?

RZYM, 7. 4. PAT. Donoszą urzędowo: wylądowanie wojsk włoskich w portach Santi i QuaranTa, Valona, Durazzo i San Giovanni di Vadua nastąpiło dziś o świcie. W Durazzo oddziały albanskie usiłowały stawić opór, który został natychmiast złamany. Z Durazzo wojska włoskie rozpoczęły marsz w głąb kraju. Ludność zajmuje stano wisko spokojne i przyjazne. 400 samolotów eskadry „A" patroluje Albanię z powietrza. Eskadra otrzymała rozkaz nie bombardowania centrow zamieszkałych i oszczędzania ludności.

RZYM, 7. 4. PAT. Samoloty włoskie należące do eskadry „A" zrzuciły na całe terytorium albańskie jeszcze przed wylądowaniem wojsk setki tysięcy odezw następującej treści:

Albańczycy! Wojska włoskie, które lądują dzisiaj na waszej ziemi, są wojskami narodu, który był od wieków waszym przyjacielem i przyjaźń tę wam udowodnił. Nie stawiajcie daremnego oporu, który byłby złamany. Nie słuchajcie ludzi z rządu, który chciałby spowodować niepotrzebny rozlew krwi. Wojska króla Włoch i cesarza Etiopii przybywają do Albanii i pozostaną tam przez czas potrzebny do przywrócenia porządku, sprawiedliwości i pokoju.

NAJAZD ODPARTY?

PARYŻ, 7. 4. PAT. O godz. 12.30 poselstwo albańskie w Paryżu opublikowało komunikat, iż próba desantu wojsk włoskich została odparta.

KRÓLOWA GERALDINA SCHRONIŁA SIĘ W GRECJI

ATENY, 7. 4. PAT. Według niepotwierdzonych doniesień małżonka króla Zogu, królowa Geraldina miała wyjechać z Tirany do Grecji.

Flota brytyjska NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM

SAN REMO, 7. 4. PAT. Eskadra okrętów brytyjskiej marynarki wojennej zawinęła do San Remo.

Admirał Dudley Pound wraz ze swym sztabem złożył miejscowym władzom protokolarną wizytę. Tego samego dnia popołudniu miejscowy podesta złożył admirałowi Poundowi wizytę rewanżową.

Okręty brytyjskie opuścić mają San Remo dnia 11 bm.

RZYM, 7. 4. Ambasador W. Brytanii Perth odbył rozmowę z ministrem spr. zagr. Ciano, jak przypuszczają tu rozmowa ta dotyczyła akcji włoskiej w Albanii.

O panowanie nad Adriatykiem

Jak Włosi uzasadniają swą agresję

RZYM, 7. 4. Koła urzędowe włoskie naświetlają w następujący sposób fakt wkroczenia wojsk włoskich do Albanii.

Rząd włoski, zdając sobie sprawę z napięcia, panującego ostatnio w stosunkach międzynarodowych oraz przewidując ewentualność konfliktu na Morzu Śródziemnym, zwrócił się do króla Zogu o przyznanie Włochom pewnych wojskowych uprawnień w Albanii, w szczególności Włochom chodziło o możność dysponowania fortami albańskimi oraz o możność ustanowienia garnizonów wojskowych w pewnych strategicznych portach Albanii. Włochy dążyły do uzyskania w Albanii tych praw jakie ma Anglia w Egipcie.

Negocjacje z królem Zogu zostały rozpoczęte, ale posuwały się z trudem naprzód, ponieważ król obawiał się, iż Włosi, sprowadziwszy wojska do Albanii, nie zechcą ich stamtąd wycofać. W tym stanie doszło do groźnych manifestacji antywłoskich w Albanii, które skłoniły Włochy do interwencji. Nie wiadomo dotychczas, czy manifestacje te były spontaniczne, czy też zorganizowane przez władze albańskie. Podkreślają tu również, że porozumienie, do jakiego dążyły Włochy, miało być ożywione duchem monachijskim. Ponieważ nie doszło ono do skutku, przeto Włochy czuły się zmuszone postąpić podobnie jak Rzesza niemiecka w Europie Środkowej.

W chwili obecnej szczególnie aktualne jest dla włoskich kół politycznych pytanie, czy król Zogu będzie szukał porozumienia i przyjmie warunki włoskie, czy też zwróci się o pomoc do mocarstw zachodnich. W tym drugim wypadku, oświadczają tu, sytuacja ulec by mogła poważnym powikłaniom i postawiłaby mocarstwa zachodnie w ambarasującej sytuacji.

ANGLIA PRZEWIDYWAŁA WYPADKI

LONDYN, 7.4 (PAT). Wiadomość o zbrojnej interwencji włoskiej w Albanii niezupełnie zaskoczyła koła brytyjskie. Rozwój wydarzeń, jak to stwierdził wczoraj premier w Izbie Gmin, był ściśle śledzony. Lord Halifax przybył dziś przed południem do Foreign Office, gdzie otrzymuje wiadomości w miarę ich napływania. Rząd brytyjski jest w konsultacji z rządem francuskim.

Wedle najnowszych wiadomości z Tirany rząd włoski przyjąć miał obecnie pewne kontrpropozycje, poczynione przez rząd albański jeszcze przedwczoraj. Ambasador brytyjski w Rzymie lord Perth odwiedził ministra spr. zagr. Włoch hr. Ciano celem poinformowania się o rozwoju wydarzeń.

NIEMCY POPIERAJĄ WŁOCHY

BERLIN, 7.4 (PAT). Pierwsze wiadomości o wypadkach w Albanji nadeszły tu w godzinach południowych. Koła zbliżone do Wilhelmstrasse oświadczają, że „Niemcy rozumieją i popierają akcję włoską w Albanii. Stanowisko Włoch przewidziane jest traktatem włosko-albańskim. Postępowanie Włoch spowodowane zostało zajściami w Albanii, które groziły życiu i mieniu Włochów. Postępowanie to nie daje żadnemu innemu mocarstwu prawa do interweniowania. Niemcy śledzą z sympatią bieg wypadków w Albanii, przekonani, że akcja Włoch ograniczy się wyłącznie do terytorium albańskiego".

Za przykładem Polski

zjednoczenie Litwinów i walka z defetyzmem

KOWNO, 7. 4. — Nowy kurs polityki litewskiej zapoczątkowany przez gen. Czerniusza łączy się z dalszą zmianą nastrojów w stosunku do Polski.

Prasa notuje z zadowoleniem objawy sympatii Polski dla Litwy, wskazując na doniosłość konsolidacji społeczeństwa i potrzeb przezorności w polityce zagranicznej.

Nastroje społeczeństwa litewskiego odpowiadają nastrojom, panującym w Polsce. Wczoraj w Kownie odbył się zjazd naczelników powiatów.

W przemówieniu, wygłoszonym na zjeździe, minister spraw wewnętrznych, Skuczas, podkreślił, że celem nowego rządu jest zjednoczenie wszystkich Litwinów bez różnicy przekonań politycznych.

Minister zobowiązał naczelników powiatów do intensywnej walki z szerzycielami pogłosek zakłócających jedność narodu i wnoszących czynnik dezorientacji.

Zmarł premier

SIDNEY, 7. 4. Premier australijski Lyons zmarł dziś przed południem o godz. 10-ej czasu miejscowego na udar serca. Już wczoraj wieczorem stan zdrowia Lyonsa budził poważne obawy.

Nuncjusz apostolski dr. Panico udzielił wczoraj ostatnich Sakramentów zmarłemu, gdyż premier Lyons był katolikiem. Zmarły liczył 59 lat życia, a premierem australijskim był od roku 1932.

Bursa im. W. Sławka DLA MŁODYCH PIŁSUDCZYKÓW

KIELCE. 11. 4. PAT. W Kielcach odbyło się posiedzenie kieleckiego wydziału wojewódzkiego, któremu przewodniczył wojewoda kielecki dr. Dziadosz. Wojewoda na wstępie złożył hołd pamięci pł. Walerego Sławka.

Wydział wojewódzki uchwalił wyasygnować 25 tys. zł. na budowę w Kielcach bursy „Młodych Piłsudczyków" — dzieci niepodległościowców im. płk. Walerego Sławka.

NA ŁAMACH PRASY

POLACY „STANĘLI ZAŁOGĄ"

„Wieczór Warszawski" pisze:

Na decyzję rządu angielskiego, oprócz własnego interesu W. Brytanii widzianego z dalekiej perspektywy politycznej, wpłynęły także momenty od strony partnera, którym jest Polska. Momentami tymi są: 1) mądra i przezorna polityka i 2) mocna postawa Narodu Polskiego, który nie wiedząc i nie pytając, na czyją będzie mógł liczyć pomoc, sam powziął decyzję i stanął w pogotowiu do każdej ewentualnej rozprawy. Realni politycy angielscy ocenili, jak należy, te walory Polski, i to jest ten drugi ciężarek, który przeważył szalę porozumienia polsko-angielskiego.

W szekspirowskim „Hamlecie", napisanym w roku 1601 znajduje się następujący dialog (4 akt. IV scena) **Hamleta z rotmistrzem, który podajemy w skróceniu.**

Hamlet, widząc przeciągające wojska, pyta:

— „Dokąd ciągną te wojska?
Proszę, powiedz, panie".

Rotmistrz: — „Na Polskę".

Hamlet. — „Czy idzie o całą Polskę, czy tylko o granicę?"

Rotmistrz: — „Prawdę mówiąc, idzie o mały skrawek, którego za pięć dukatów nie wziąłbym w dzierżawę".

Hamlet: — „No więc Polacy nie będą go bronić?"

Rotmistrz: — „Owszem! Już tam stoją załogą".

Co za dziwna zbieżność między tą sceną, napisaną przeszło 300 lat temu, a oświadczeniem, złożonym w poniedziałek przez premiera Chamberlaine w angielskiej izbie gmin...

Polacy „stanęli załogą". Ta właśnie szybka i męska decyzja Narodu i Rządu polskiego przekonała Anglików o wartości przyszłego kontrahenta i stała się podstawą dwustronnego porozumienia Polski z Anglią.

Przed 100 laty napisał Mickiewicz:

„— Zdaje mi się, że polska wtenczas silnie powstanie, kiedy nabędzie przekonania, że bez wszelkiej obejdzie się pomocy, wtenczas tylko znajdzie pomoc". Oto drugie, bliższe już nam, jakże Polska nabrała przekonania, że może obejść się bez pomocy udzielając ze swej strony Anglii zabezpieczeń na zasadzie wzajemności i równości.

Ambasador Corbin
U MINISTRA BECKA.

LONDYN, 7. 4. PAT. Min. Beck przyjął dziś przed południem ambasadora Francji Corbin'a, a następnie posła rumuńskiego Filca.

Marsz. Badoglio
W INSBRUCKU.

BERLIN, 7. 4. Z powołaniem się na urzędowe źródła włoskie podają tu, że w rozmowach wojskowych, prowadzonych w Insbrucku między szefami sztabów Niemiec i Włoch, uczestniczy również marsz. Badoglio.

BERLIN, 6.4. Ambasador włoski Attolica, który w początku tego tygodnia powrócił z Rzymu, wręczył Ribbentropowi osobisty list Mussoliniego, zawierający odpowiedź na list Hitlera, który Attolica zabrał do Rzymu na zebranie wielkiej rady faszystowskiej.

Oba pisma dotyczyć mają żądań włoskich pod adresem Francji oraz sposobu i czasu ich wysunięcia.



Ponura tajemnica
CZERWONEGO MADRYTU.

Na cmentarzu pod Madrytem znaleziono we wspólnym grobie szczątki 128 księży.

Dozorca cmentarny zeznał, że księża zostali zamordowani w sierpniu 1936 r. Czerwoni milicjanci zmusili ich najsamprzód do wykopania grobu, po czym rozstrzelali z karabinów maszynowych. Wielu kapłanów zostało tylko rannych, jednak oprawcy pochowali ich żywcem razem z trupami.

Dozorca oświadczył również, że na cmentarzu tym spoczywają zwłok 15.000 zamordowanych w czasie szalejącego w Madrycie czerwonego terroru.

Auto w rowie

Obok kopalni „Mortimer" w Zagórzu — wpadło do rowu auto przedsiębiorstwa przewozowego „Wygoda" z Sosnowca. Jadący autem 4 robotnicy odnieśli o[illegible]nia. Jednego z nich Wacława Stanc[illegible] odwieziono do szpitala.

Obraził policjanta

NOWY JORK, 7. 4. Skazano tu na grzywnę 5 dolarów niejakiego Harolda Frkasa, za to, że nazwał policjanta „Hitlerem".

Dalsze ofiary na FON
I SUBSKRYBOWANIE POŻYCZKI LOTNICZEJ.

Agendy, Zakłady, Przedsiębiorstwa i pracownicy Powiatowego Związku Samorządowego, powiatu będzińskiego zadeklarowali na pożyczkę „Lotniczą" łączną sumę zł 55.160 i na FON łącznie sumę zł 12.062,50, w czym na pożyczkę Lotniczą: przewodniczący Wydział upowiatowego — zł 1.000, Wydział powiatowy — zł 10.000, Klinkiernia „Gródków" zł 25.000, cegielnia Pow. Zw. Sam. — zł 2000, szpital powiatowy w Będzinie — zł 1.420, szpital w Siewierzu — zł 500, urzędnicy Wydziału powiatowego i szpital — zł 7.000, pracownicy klinkierni — zł 8.000, urzędnicy cegielni — zł 240.

Na FON: Klinkiernia „Gródków" — zł 5.000 pracownicy Wydziału pow., szpitali i cegielni zł 2.262,50, pracownicy Klinkierni — zł 4.800. Razem — zł 12 062.50.

Ćwiczenia floty brytyjskiej
w obecności min. Becka

LONDYN, 7. 4. Dzisiejsza prasa poranna przepełniona jest opisami pobytu min. Becka w Anglii.

Obok deklaracji, sumującej rezultaty rozmów min. Becka z szefem rządu i min. spraw zagranicznych W. Brytanii, złożonej wczoraj w Izbie Gmin przez premiera Chamberlaina, — na czoło opisów i sprawozdań wybija się wczoraj sza wizyta min. Becka w Portsmouth, gdzie był gościem admiralicji brytyjskiej.

Pierwszą część programu portsmoutskiego wypełniona była zwiedzeniem lotniskowca „Arc Royal" i krążownika „Glasgow".

Po zwiedzeniu tych okrętów odbyło się przyjęcie na okręcie admiralskim „Nelson".

Drugą część pobytu min. Becka w Portsmouth wypełniły pokazowe ćwiczenia na pełnym morzu, którym min. Beck przyglądał się z pokładu kontrtorpedowca „Tartar".

Na ćwiczenie te złożyły się ewolucje ścigacza „M, T. B. 102", który wykonał trzy pozorne ataki na kontrtorpedowiec, na którym był min. Beck, oraz na ostrym strzelaniu okrętu „Coventry".

Po zakończeniu pokazów, min. Beck udał się do gmachu admiralicji, gdzie na jego cześć odbyło się przyjęcie, wydane przez dowódcę portu wojennego admirała Cork and Orrey'agen.

Po powrocie do Londynu, min. Beck udał się do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie odbył końcową konferencję w sprawach, które w poprzednich rozmowach nie były jeszcze wyczerpane.

Historia jednego rozwodu

Małżonkowie Brownsfield z hrabstwa Jork wnieśli do sądu sprawę rozwodową. Na rozprawie wyłoniły się poważne trudności, każde bowiem z małżonków chciało zatrzymać przy sobie dwoje dzieci, gdy tymczasem dzieci tych było troje.

Sędzia rozciął ten dylemat salomonowym wyrokiem, odraczając sprawę do urodzenia się czwartego dziecka. Po roku zjawił się w sądzie pan Brownsfield, oświadczając, że żona jego powiła bliźnięta. Wobec tego sędzia zadekretował, żeby małżeństwo wstrzymało się z rozwodem do urodzenia się szóstego dziecka. Brownsfield wróciwszy do domu oświadczył żonie, że wobec tego rezygnuje z rozwodu.

W tych dniach pogodzeni małżonkowie zjawili się w sądzie, oświadczając, że wycofują sprawę rozwodową.

Dwie osoby pod tramwajem
w śródmieściu Sosnowca

Wczoraj wieczorem u zbiegu ulic Warszawskiej i 3 Maja w Sosnowcu — usiłował wskoczyć do przejeżdżającego tramwaju młody mężczyzna. Skoczył on jednak tak niefortunnie, że dostał się pod koła przyczepionego wozu. Tramwaj natychmiast zatrzymano. Jak się okazało koła wagonu obcięły nieszczęśliwemu nogę do kolana. Po przybyciu pogotowia tramwajowego — wydobyto ofiarę wypadku i odwieziono do szpitala. Jest to mieszkaniec Sosnowca, Wincenty Lorek, zam. przy ul. Nowopogońskiej 4.

Drugi wypadek wydarzył się także przy ul. 3 maja w Sosnowcu. Pod koła tramwaju wpadł chłopiec Tadeusz Kuś, zam. przy ul. Chmielnej 3. Koła tramwaju odcięły chłopcu rękę.

PROCES CHRYSTUSA

Czymże jest tak zwana perspektywa historyczna? Procesowi śmierci Chrystusa, które tak wielki wpływ wywarły na losy naszej kultury, poświęca historyk rzymski Tacyt zaledwie dwa wiersze w swych monumentalnych rocznikach: „...Chrystusa za panowania Tiberiusa starosta Pontius Pilatus o katusze przyprawił..."

Przyczynom śmierci Chrystusa poświęcona jest olbrzymia literatura, badająca drobiazgowo wszystkie fazy najciekawszego i najbardziej wzruszającego procesu. Teraz jednak oskarżonymi są sędziowie. Bada się m. in. szczegółowo, czy wyrok był wydany bez naruszenia praw wówczas obowiązujących.

Jakież są rezultaty tych badań? Przyjrzyjmy się im, idąc śladami prac. ks. prof. E. Dąbrowskiego i T. Zielińskiego.

KONFLIKT

Konflikt między Chrystusem a urzędowymi przedstawicielami narodu żydowskiego powstał od samego zarania działalności Chrystusa. Bezpośrednim powodem konfliktu było pomijanie przez Chrystusa obmyć rytualnych, oraz naruszenie święta sabatu.

Jerozolima wysyła do Chrystusa delegatów, którzy spotykają się z Jego strony z potępieniem praktyk faryzeuszów. Kości są rzucone. Trybunał żydowski zbiera skrzętnie dowody mogące być podstawą oskarżenia.

O jednej z takich prób zdobywania materiału obciążającego mówią nam świadectwa ewangelistów. Faryzeusze chcą skompromitować Chrystusa pytaniem „czy wolno jest płacić czynsz cesarzowi". Znana odpowiedź Chrystusa nie dała im takiej podstawy. Szukają innej.

Gdy ruch galilejski począł się rozszerzać, w walce z Chrystusem zjednoczyły się stronnictwa: faryzeuszów i saduceuszów. Zwołano tedy nadzwyczajne zebranie Sanhedrynu, na którym, za radą Kaifasza, postanowiono zagładę Chrystusa, wyznaczając za pojmanie nagrodę trzydziestu srebrników.

Na tym posiedzeniu o formalnym wydaniu wyroku nie mogło być jeszcze mowy, zwłaszcza, że już przedtem członek Sanhedrynu i przyjaciel Chrystusa, Nikodem, odwołał się do obowiązujących ustaw: „Czy prawo nasze potępia człowieka wpierw, nim się go przesłucha i zanim się czyny jego zbada".

Od tej jednak chwili los Chrystusa był już przesądzony.

ARESZTOWANIE

W czasie uroczystości paschalnych do Sanhedrynu zgłosił się Judasz z Kariotu, obiecując wydać Chrystusa.

W wieczór czwartkowy o umówionej porze członkowie Sanhedrynu zebrali się w pałacu arcykapłańskim. Po Chrystusa wysłano straż która go pojmała.

Chrystusa przywiedzio do pałacu najwyższego kapłana, Józefa Kaifasza mianowanego przez Valeriusza Gratusa. Pierwsze badanie przeprowadził teść Kaifasza — Annasz ben Set, arcykapłan, złożony z urzędu przez Rzymian za bezprawne egzekucje. Badanie polegało na pytaniach, dotyczących nauki Chrystusa i jego uczniów. O uczniach nic mu nie odrzekł Chrystus, a co do nauki odwołał się do jawności, z jaką ją podawał i do świadków.

Wobec odwołania się Chrystusa do świadków, którzy w żydowskim procesie karnym jedynie stanowili o winie oskarżonego, (jego przyznanie się, nieoparte świadectwem osób trzecich nie wystarczało do wydania wyroku). Annasz przerwał badanie i polecił odprowadzić oskarżonego do Kaifasza.

„WINIEN JEST ŚMIERCI"

Posiedzenie Sanhedrynu odbyło się w nocy. Było to jaskrawe pogwałcenie prawa, nakazującego, aby procesy w spr. gardłowych odbywały się wyłącznie w dzień. W myśl tego prawa procesy takie przeprowadza się w dzień i kończy za dnia, w przeciwieństwie do spraw cywilnych, które można było rozpoczynać w dzień, a kończyć nawet w nocy. Prócz tego nie dopełnił Sanhedryn innych warunków. Nie uczyniono zadość wymaganiom dla oskarżycieli i świadków, podstawa oskarżenia nie była wbrew przepisom ściśle określona i oskarżony nie miał zagwarantowanej swobody bronienia się.

Dla wydania wyroku konieczne było zgodne we wszystkich szczegółach zeznanie 2-ch przynajmniej świadków. Jeżeli zeznania świadków różniły się choćby drobnym tylko szczegółem, oskarżony musiał być uniewinniony.

Świadkowie w procesie Chrystusa różnili się w zeznaniach, wskazując na rozmaite rzekome przestępstwa. Stosownie tedy do postępowania procesowego, opartego na prawie żydowskim, tylko przyznanie się oskarżonego mogło uchylić wątpliwości. Arcykapłan zapytuje tedy z urzędu: „Nic nie odpowiadasz na to, co oni przeciw tobie świadczą?" Wobec milczenia Chrystusa, w normalnym trybie procesu, powinno by nastąpić, z powodu niedowiedzionej winy, uwolnienie oskarżonego.

Tak jednak nie postąpiono. Z towarzyszeniem uroczystej przysięgi zapytuje Kaifasz Chrystusa, czy jest on rzeczywiście Mesjaszem, synem Bożym. Rzekł mu Chrystus: „Tyś powiedział". Wtedy Kaifasz, stosownie do przepisów prawa, rozdarł szaty, mówiąc „Zbluźnił, czy dalej potrzebujemy świadków?" — i zarządził głosowanie. Jednogłośny wyrok brzmiał: „winien jest śmierci".

I znowu złamano obowiązujące wówczas prawo przez wydanie wyroku, który należało odłożyć do dnia następnego, aby dać sędziom czas do namysłu. Rozporządzeń tych nie uszanowano w procesie Chrystusa, odbytym w wigilię dnia świątecznego, co stanowiło również uchylenie prawa.

Chrystusa polecono odprowadzić do więzienia.

PRZED PONCKIM PIŁATEM

Nazajutrz rano Sanhedryn zebrał się po raz drugi i z Chrystusem i tłumem skierował się do zamku Heroda Wielkiego, gdzie mieszkał Piłat Poncjusz, prokurator rzymski rządzący Judeą od roku 16 po n. Chr. Wyrok śmierci musiał być bowiem zatwierdzony przez prokuratora cesarskiego. Ze względów religijnych zatrzymali się wszyscy u wejścia do pretorium. Piłat wyszedł na zewnątrz i spytał: „Co za oskarżenie wnosicie przeciw temu człowiekowi?"

Nastąpił pierwszy akt procesu. Członkowie Sanhedrynu formułują następujące punkty oskarżenia:

1) Podburzał lud.

2) zabraniał płacenia podatków cesarzowi.

3) głosił, że jest Chrystusem — królem.

Jak widzimy, po wydanym już wyroku śmierci, aby tym łatwiej uzyskać jego zatwierdzenie, zmieniono i rozszerzono podstawy oskarżenia.

Piłat Poncjusz zlekceważył pierwsze dwie części oskarżenia i zatrzymując się na trzeciej, która zwróciła jego uwagę, przystąpił do drugiego punktu postępowania, do t. zw. interrogatio. Zapytuje tedy Chrystusa: „Czy ty jesteś królem żydowskim?" A gdy odpowiedź, mająca stanowić trzeci punkt postępowania t. zw. excusatio, „Sam mówisz" wydaje mu się dziwna — powiadamia Sanhedryn o wyniku badania: „Ja w nim żadnej nie znajduję winy". Był to czwarty i ostatni punkt postępowania — zwany absolutio.

Zaskoczeni tym obrotem sprawy Sanhedryści ponawiają oskarżenia: „Podburza lud swą nauką po całej Judei, a zaczął od Galilei, aż potąd".

Posłyszawszy o Galilei, Piłat postanowił zmienić forum postępowania i odsyła Chrystusa do władcy Galilei, Heroda Antypasa, bawiącego właśnie w Jerozolimie. Gdy jednak Chrystus nie dał Herodowi żadnej odpowiedzi, sprawa znalazła się znowu przed forum Piłata, który czyniąc ponownie próbę uwolnienia, chce wypuścić więźnia mocą amnestii, jaką zwykł był wydawać na święta paschalne. Gdy i to zawiodło, Piłat czyni próbę ostatnią. Każe Chrystusa ubiczować. Wedle prawa rzymskiego bowiem ubiczowanie stosowano niekiedy samodzielnie w przestępstwach mniejszej wagi. Po ubiczowaniu raz jeszcze przesłuchuje oskarżonego.

Tym jednak razem Sanhedryści grożą Piłatowi gniewem cesarskim. Skarga, że zwolnił on samozwańczego króla żydowskiego mogła zaszkodzić Piłatowi w opinii podejrzliwego cesarza Tyberiusza. Zasiadł Piłat na wzniesieniu, na krześle kurulnym i dokonawszy zwyczajowego obmycia rąk, zatwierdził wyrok Sanhedrynu: „Ibis ad crucem"! Nie wysłuchał jednak próśb Żydów co do usunięcia obrażającego ich napisu na krzyżu: „Jezus Nazareński król żydowski"

OCENA WYROKU

Proces Chrystusa trwał 12 godzin. Jak widać wyrok postanowiony był z góry i w procesie dopuszczono się szeregu nieformalności proceduralnych z jawnym pogwałceniem obowiązujących wówczas ustaw.

Śmierć Chrystusa była mordem polityczno-religijnym, dokonanym przez nadużycie wymiaru sprawiedliwości. Ze stanowiska pojęć religijnych i prawnych, ani podmiotowo, ani przedmiotowo — jak stwierdza wybitny historyk — nie została popełniona istota czynu bluźnierstwa Boga, gdyż koniecznym warunkiem do popełnienia takiego aktu było wypowiedzenie imienia (Boga). Wyrok musiał by tedy ulec kasacji.

Zatwierdzenie wyroku przez władze rzymskie odbyło się według przewidzianej przez prawo formy, bez uchybień, choć wbrew wewnętrznemu przekonaniu urzędnika.

Dr. A. Mał.

Uroczystości wielkanocne w Ziemi Świętej

Wspaniałym przepychem odznaczają się uroczystości wielkanocne, obchodzone co roku w kościele Grobu Chrystusowego. Duchowieństwo przybrane w najwspanialsze szaty pontyfikalne, wydobywa ze skarbca bezcenne naczynia kościelne, niezrównanej piękności, pochodzące przeważnie z darów książąt i królów chrześcijańskich. Skarby te przechowują się przez cały rok w miejscu ukrytym, o którego istnieniu wie tylko dwóch Franciszkanów, z których jeden jest zakrystianem Grobu Świętego, drugi zaś kustoszem Ziemi Świętej. Na te urzędy wybierani są zawsze zakonnicy, odznaczający się najgorętszą wiarą i najsilniejszym charakterem.

Kościół Grobu Chrystusowego, wzniesiony z rozkazu Konstantyna i jego matki Heleny na tym samym miejscu, gdzie Zbawiciel świata został umęczony i pochowany, zbudowana została wokół głazu, zamykającego niegdyś pieczarę grobową. Kaplica, zamykająca grób Chrystusa, nosi nazwę Aa Stasis, druga wzniesiona na miejscu, gdzie spełniło się dzieło Odkupienia, nazywa się Martyrion.

Z dawnej świątyni zachował się jedynie fronton, pochodzący z XII wieku, kiedy Jerozolima zdobyta przez Krzyżowców, stała się stolicą królestwa chrześcijańskiego.

Dawniej i dziś

Jubileusz przedwojennej Wielkanocy

W okresie wielkanocnym zwykle wywlekamy wspomnienia dawnych czasów i staropolskich tradycyj, rozrzewniając się nad tym, ile to nasi praodkowie mogli zjeść i wypić... Przy tej okazji zawsze ktoś zacytuje z lekką słynne święcone u księcia Sanguszki w Derczycie: cztery dziki i dwanaście jeleni, nadziewanych zającami, tudzież 32 baryłki najprzedniejszego wina. Tak, tak, były czasy...

Ale co tu daleko szukać. Wprawdzie epoka dzików i jeleni wielkanocnych skończyła się już dosyć dawno, są jednak tradycje, które ustały się ostatecznie dopiero z Wielką Wojną. Wielkanoc 1914 roku była ostatnią Wielkanocą uroczystych wizyt złotej młodzieży. Równo dwadzieścia pięć lat temu. Też swego rodzaju jubileusz.

W latach dziewięćsetnych, okresie młodości naszych rodziców, na święta nie wyjeżdżano, chybaże ktoś miał własny majątek. Ale do pensjonatu? Na narty? Wzięto by go za wariata. Domy rodzinne były tym azylem dla wszystkich bezdomnych kawalerów, głodnych studentów, samotnych a ubogich młodzieńców, stawiających pierwsze kroki na drodze swej kariery. Wszyscy ci młodzieńcy, obtańcowujący przez cały karnawał córki domu, obowiązani byli przyjść z wizytą świąteczną, choćby na krótko. A że chętnych było sporo, tudzież dopisywały apetyty, więc i święcone musiało być w odpowiednim stosunku. Istniała też pewna rywalizacja domów: p. Bulska np. uważała, że nie można dać tylko indyka i cielęciny na zimno, skoro u Kulskich jest zawsze prosię i sandacz w majonezie. A młodzież, mając duży wybór, była wybredna...

Młodzież dzieliła się też na pewne grupy. Część złotych młodzieńców składała się z chodzących na wyżerkę obżartuchów, którzy układali się pomiędzy sobą, gdzie i kiedy pójść, żeby było „najkorzystniej".

— W pierwsze święto zacząć od Dulskich... Człowiek jeszcze z niezmęczonym żołądkiem, a tam żarcie odpowiedzialne. Prosiaczek, szyneczka, palce lizać... Wóda też w dobrych gatunkach.

— Ale indyk lepszy u Bulskich, tam ze wsi przywożą.

— To też Bulscy pójdą na drugą kolejkę. Potem Kulscy, Gdulscy (dosko nały pasztet tam bywa) i — może zdążę obrobić Ptulskich. Reszta na drugie święto. Na trzecie zostawiam domy z najlepszymi mazurkami. Zdaje się, że w trzecie święto tylko mazurki. Pamiętasz, w zeszłym roku przeleżałeś w łóżku.

Można było śmiało rozchorować się już po pierwszym dniu. Witany kordialnie w każdym domu, musiał biedny młodzieniec koniecznie wszystkiego spróbować. Wszystkiego po kolei, od jajka i szynki aż do mazurków. Próżno się wymawiać, myśląc z przerażeniem, że w następnym domu znowu trzeba będzie zacząć w tej samej kolejności. „Jakto? mazurka pan nie spróbuje? — Przecież ten daktylowy, to nasza specjalność! A pomarańczowy — to robota Halinki!" „Sama kręciłam masę, bo wiem, że pan lubi", dodaje rumieniąc się, Halinka. I jak tu odmówić? W duchu przeklina się mazurek, bo wolałoby się kawałek indyka, a mazurki lepsze u Fifulskich, w następnym domu. Nie ma rady! Chyba, że przyjdą nowi goście i odwrócą uwagę, a wtedy uda się zręcznie podrzucić mazurek na talerz sąsia-

W każdym domu był jakiś zaufany młodzieniec, który wyręczał gospodynię, nalewał wódkę, podawał, nakładał i zachowywał się jak u siebie w domu. „Pan Stanisław jest nieoceniony", — mówiła z rozrzewnieniem pani domu. „Taki swój, naprawdę jest domowy, tyle mi pomaga". Dla młodzieńca miało to tę dobrą stronę, że brał co chciał i ile chciał, jeżeli jednak w domu była panna, to już do pewnego stopnia zobowiązywało. I to była zła strona tej zażyłości.

Był też i inny gatunek młodzieńców: poczciwiec, który mało miał domów znajomych, przychodził pierwszy, a wychodził ostatni. Przeważnie cichy, skromny, nie z gatunku bawidamków, nie tańczący (bo takie miałby więcej znajomości), zasiadał przy stole i zabierał się do święconego bez pośpiechu i systematycznie. Taki młodzieniec był plagą pań domu — nie dlatego, żeby żałowały, ale że zajmował miejsce przy stole, tak cenne ze względu na coraz to nowe fale gości. Każda gospodyni wolała jak najwięcej gości zmieniających się, niż tych siedzących do dwunastej. Bo potem można było pochwalić się od niechcenia: „Ach, o nas to zawsze tyle osób pamięta! Wyobraź sobie, w pierwsze święto przewinęło się aż trzydzieści osób!".

W drugie święto przychodzili dowcipnisie z bukiecikami fiołków dla panien. „Pani pozwoli, ten mały symbol wiosny... z najlepszymi życzeniami". Aż tu — paf! — leciała fontanna prosto w nos pannie. Co to było śmiechu, choć dowcip powtarzał się rok rocznie. „Śmigus-dyngus, trzeba szanować tradycje", — mówił skromnie dowcipniś. Oczywiście, w pstrykawce, ukrytej w kwiatach, były perfumy. Woda byłaby za mało wytworna.

W trzecie święto indyk świecił szkieletem, na półmiskach była zbieranina krajanej cielęciny, ozoru, kiełbas i szynki. Tylko bardzo wytrwali mogli zaczynać systematycznie od początku. Pan domu zapraszał bez entuzjazmu: „No, napijemy się!". Przeważnie jadło się mazurki z winem. Górowały damy o ustalonych tradycjach mazurkowo-babowych. Złota młodzież miała za to dużo tematów do rozmowy, bo można było znosić ploteczki, zasłyszane w pierwsze dwa dni świąt w domach, w których już się było.

Wojna przerwała te tradycje. Po wojnie powróciła tradycja obfitego stołu, ale skończyły się wizyty złotej młodzieży. Dziś młodzież jedzie w góry, albo do domu, wizyty wyszły z mody, a pielgrzymki świąteczne ograniczają się do wizyty rodziny i regulowane są „wychodnemi" pracownic domowych.

W pierwsze święto wszyscy do nas, a w drugie — my do was, bo nasza Marysia umówiła się z narzeczonym do kina". Objedzona i wynudzona rodzina, która w pierwszy dzień obgadała już wszystkie tematy rodzinne, w drugie święto spotyka się znowu, nic sobie nie mając do powiedzenia. Grają w bridża, drzemią po obżarstwie, a wieczorem myślą: „Dobrze, że jutro już dzień normalny!".



Zwyczaje wielkoczwartkowe
w katedrze Westminsterskiej

W czasie uroczystości wielkoczwartkowych w katedrze Westminsterskiej, król angielski zgodnie z prastarym zwyczajem wręcza starcom, zebranym w katedrze, tradycyjną jałmużnę w postaci srebrnego pensa w białym skórzanym woreczku. Monety te bite na ten cel specjalnie przez mennicę londyńską, posiadają wielką wartość kolekcjonerską.

Zwyczaj każe, że król obdarowuje tylu starców, ile liczy lat. Ceremonial wielkoczwartkowy w katedrze Westminsterskiej odznacza się głęboką, majestatyczną powagą. Nabożeństwo rozpoczyna się odczytaniem ze stopni ołtarza wersetu z Ewangelii świętego Jana: „Nowe przykazanie daję wam, chcą abyście się społecznie miłowali". Zwyczaj osobistego obdarowywania starców przez króla wprowadzony po raz pierwszy w średniowieczu, zaniedbany został od roku 1687 za panowania króla Jakuba II. W 1932 roku wznowił go król Jerzy V, biorąc udział osobiście w obrzędzie tradycyjnym. W latach następnych króla zastępował Wielki Jałmużnik arcybiskup Canterbury.

Pierwotnie do ceremoniału wielkoczwartkowego należało mycie nóg tylu starcom, ile lat liczył król. Z czasem zwyczaj ten zanikł. Do jałmużny należały dawniej różne dary w naturze, zastąpione obecnie darami pieniężnymi. W odróżnieniu od srebrnych pensów, dary te wypłacane są w zwykłej monecie obiegowej. Każdy z obdarowanych otrzymuje dwa woreczki — jeden z białej skóry z srebrnym pensem, drugi ze skóry czerwonej z 5 funtami w zwykłym bilecie.

Dary te, złożone na olbrzymiej złotej tacy, zawozi adiutant królewski do katedry. Po skończonym nabożeństwie odbiera ją król z rąk arcybiskupa Canterbury i przystępuje w otoczeniu duchownych, głównego jałmużnika i jego zastępcy oraz swej świty do rozdawnictwa darów.

Osoby, należące do orszaku królewskiego trzymają w ręku zgodnie z tradycją bukiety kwiatów... Zwyczaj ten pochodzi z okresu strasznej epidemii dżumy, która w średniowieczu zdziesiątkowała mieszkańców Londynu. Wówczas wierzono, że noszenie bukietów wonnych kwiatów chroni przed zarazą. Król jak i jego świta przepasani szarfami z cienkiego białego płótna, symbolizującymi ręczniki, w które kiedyś monarchowie angielscy w dzień wielkoczwartkowy wycierali nogi starcom w świątyni Westminsterskiej.

Ciekawostki ze świata

WYORANE SZTABY ZŁOTA.

Pewien murzyn, zatrudniony w fermie w pobliżu Lydesderp w Transvaalu, w czasie orki wiosennej wyorał dwie sztaby czystego złota. Skarbem tym zainteresowała się policja, tym bardziej, że przed kilku laty otrzymano doniesienie o kradzieży kilkudziesięciu sztab złota, dokonanej w kopalni transvalskiej.

Policja zorganizowała specjalny oddział oraczy, który pod kontrolą władz policyjnych przewraca pole skibą za skibą, szukając ukrytego skarbu. Dotychczas, mimo intensywnych poszukiwań, nie zdołano odkryć ani jednej sztaby. Wobec tego istnieje przypuszczenie, że skarb ukryty w roli farmera został już wykopany wcześniej, a dwie sztaby złota mogły zostać w ziemi przez niedopatrzenie.

BOGATY POŁÓW.

Na zachodnim wybrzeżu Indyj rybacy znaleźli w wnętrznościach złowionych ryb perły. Jak się okazało ryby te żywiły się muszlami perłowymi.

W ten sposób do wartości złowionych ryb doszła jeszcze wartość znalezionych pereł, przewyższająca pięciokrotnie dochody z połowu.

Wieść o tym rozeszła się po wybrzeżu, którego ludność tłumnie odwiedza miejsce, gdzie dokonano tak wyjątkowego połowu.

Lucjan Horski

PISANKI WIELKANOCNE



Przez otwarte okno redakcyjne wpływa zapach wiosny. W ogródku dwie dorodne kury, otoczone rojem ruchliwych wróbli — grzebią pracowicie w ziemi.. W odmierzonych odstępach z szumem przetacza się tramwaj, z góry słychać stłumione dźwięki fortepianu, obok redaktor naczelny przez telefon omawia sprawy państwowotwórcze, a ja chcę coś napisać do numeru świątecznego. Z tej symfonii dźwięków staram się wyłowić jakiś bodziec.., twórczy.

— Czy to kolega Wąsik — słyszę jak woła do tuby telefonu redaktor naczelny. Przez uchylone drzwi zajrzał metrampaż. Obrzucił mnie surowym wzrokiem. Przestałem przyglądać się kurom i wziąłem pióro do ręki.

Telefon. Biorę słuchawkę.

— Tu dr N. Polecam panu mój artykuł o dzieciach chorych, które muszą wyzdrowieć...

— Jeżeli muszą — powiadam — to dobrze. A artykuł owszem..

Siadam znów do biurka. Przed oknem nowa atrakcja. Chłopcy strzelają z wiatrówki do wróbli. Wstrząsnęło mną. Lubię wróble, może dlatego, że sam z profilu przypominam wróbla.

— Chłopcy, nie zabijajcie ptasząt — wołam przez okno. — Cóż wam te biedne, szare stworzenia zawiniły.

— A do kury można? — zapytuje młody łowca.

— Hm, do kury? Kura należy do dozorcy. Idźcie się go spytać.

Chłopcy spojrzeli nieufnie i odeszli spod okna.

No — teraz chwila spokoju. Skupiam się.

Znów telefon. Chętnie urwałbym ten zielony sznur od czarnego pudełka, a słuchawkę dał psu do ogryzienia.

— To pan — słyszę w mikrofonie.

— Tak, to ja — odpowiadam.

— Wesołych Świąt, wesołego jajka. Życzę temu komuś wszelakich obfitości. Potrząsam słuchawką, szuram nogami w ukłonie i wiję się z niecierpliwości. Rozmowa wreszcie się urywa.

— Rzucę chyba tę pisankę do diabła— myślę. Wrodzona pracowitość i sumienność bierze jednak górę. Najpierw obowiązek..

Tematu właściwie nie mam. Należało by może napisać jakieś rozważania społeczne: przyszła wystawa, wybory do samorządów w Zagłębiu.

Kto też obejmie „protektorat" w radzie miejskiej w Sosnowcu?

Gdzieś, na głębokim Wschodzie wróżą podobno z nieświeżych jajek.. Nie potrafiłbym tego zrobić nawet z najpiękniejszego jaja wielkanocnego. I bez wróżby wiadomo, że przyszłość samorządów — jest ciemna. Półbruczek nie zastąpi pieniędzy.

A wystawa przemysłu, handlu i rzemiosła?

Przy dobrych chęciach i prawdziwym, rzetelnym zjednoczeniu narodu — można by światu zaimponować dorobkiem regionalnym Zagłębia.

Wybujałe i zawiedzione ambicje różnych wielkości zajęłyby jedną salę. W gablotkach należałoby wyłożyć stenogramy przemówień wszystkich byłych posłów, statystykę dotrzymanych obietnic wyborczych, słowem ten cały pracowity dorobek pracy publicznej reprezentantów Zagłębia w Sejmie Rzeczypospolitej.

Dość pokaźną kadź zajęłyby mowy pp. radnych. Umieściłbym je w kadzi, ponieważ więcej w nich było wody niż żywej treści. Żydowskich eksponatów na wystawie nie będzie. P. Rubinlicht stracił okazję do wystawienia swej elokwencji.

Najcięższym eksponatem, z uwagi na ciężar gatunkowy prezydenta miasta — będzie dorobek Zawiercia. Sosnowiec wystąpi z pokazem kwiatów i modeli użytkowego budownictwa według projektów p. Dankowskiego, Dąbrowa pokaże spokój i nudę i miniaturowe wnętrze cukierni Pietrzaka. Będzin — pochwali się dbałością o szacowne mury starego zamczyska, w którym straszy duch wojewody kieleckiego...

Psiakrew, znów telefon. No, nareszcie ten właściwy telefon. Resztę napiszę po świętach. Teraz idę brać się za bany z barem... Wesołych Świąt!

Dzieje imperializmu

CYTATY OD 1832 DO 1925 R.

W stosowaniu przemocy nie ma granic. Clausewitz (1832).

Narodowi opanowanemu należy pozostawić tylko... oczy do płakania.

Bismarck (1870).

Pokój wieczny nie jest nawet pięknem marzeniem. Wojna jest nieodzownym elementem ładu powszechnego, ustanowionego przez Boga.

Moltke (1880)

Wy mówicie: oto święta przyczyna, która usprawiedliwia nawet wojnę. Ja zaś mówię: oto dobra wojna, która uświęca wszelką przyczynę.

Nietzsche (1886)

Wojna konieczna usprawiedliwia wszelkie środki. (Treitschke (1896)

Wojna jest cudownym instrumentem postępu.. Wybrać odpowiedni moment, oto wszystko.

Bernhardi (1812)

Nie mamy potrzeby z niczego się tłumaczyć. Jesteśmy moralnie i intelektualnie wyżsi nad wszystkich, nikt nie może się z nami porównywać. Zetrzemy tym razem wszystko na miazgę.

Prof. Lasson (1914)

Serce moje się rozdziera, ale trzeba wszystko zniszczyć ogniem i mieczem, mordować mężczyzn, kobiety, dzieci i starców, nie pozostawiając ani jednego drzewa, ani jednego domu.

Wilhelm II do Franciszka Józefa (r. 1915)

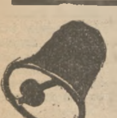
Demokracja, ideały ludzkości — to wymysł zdegenerowanych głów. Ukuć miecz jest zadaniem kierownictwa narodu. Wyzwolenie bowiem uciemiężonych, oderwanych strzępów narodu albo prowincji państwa, odzyskanie utraconych obszarów, nastąpić może tylko mieczem.

Adolf Hitler (1925)

Największy salon samochodowy Polski

Na taką nazwę zasługują Targi Poznańskie, które w czasie od 30 kwietnia do 7 maja rb. zgromadzą w swoich halach samochody 33 marek krajowych i zagranicznych. Wystawom samochodowym, odbywającym się w innych państwach, salon automobilowy na Targach Poznańskich bynajmniej nie ustępuje; wystarczy zanotować, że w słynnym salonie automobilowym w Paryżu wystawiały 34 firmy.

W roku bieżącym ujrzymy na Targach Poznańskich najnowsze zdobycze techniki samochodowej, reprezentowane przez wozy następujących marek: krajowe: Polski Fiat, Buick, Opel, Chevrolet; angielskie Willys-Overland, Morris, Austin, Bedford-Vauxhall, Daimler-Lancester, The Rover, Sumbeam Talbot, Leyland; francuskie: Renault, Citroen, Peugeot; amerykańskie Chrysler, Dodge, Hudson; czeskie: Aero, Skoda, Tatra; szwedzkie: Volvo; niemieckie: Steyr, Audi, D.K.W., Wanderer, Horch, Hanomag, B.M.W., Mercedes-Benz, Adler, Henschel oraz belgijskie Miesse.



GRUNWALD POWRACA

Niezwykły to był dzień w Obiedziskach 8 kwietnia 1939 r. Wielkanoc, wiadomo, wielkie święto! A i wiosna pięknie się zapowiadała, wybuchnąwszy nagle przed tygodniem jakby znienacka przełamała zimę po beznadziejnych zmaganiach i teraz zadomowiła się zupełnie darząc łagodnym ciepłem nowego słońca.

Ale tym razem to nie była zwyczajna Wielkanoc. Starsi gospodarze opowiadali, że tylko jeden taki dzień pamiętali, kiedy ogłoszono, że wojna już na prawdę się skończyła i że pokój przyniósł wymarzoną, wyczekiwaną i wywalczoną Wolność. A nawet ci, którzy do Krakowa jeździli na 3 Maja z delegacją mówili, że tak uroczyście nie było.

I już od samego rana pełno furmanek zajeżdżało do Obiedzisk ze wszystkich okolicznych parafii na tę z dawna już obiecaną Rezurekcję. Bo dziś właśnie Obiedziska wracały do dawnej swej sławy, jako najważniejsza wieś na całą okolicę — powracał dzwon.

Właściwie to Obiedziska były nawet czymś więcej niż wsią. Tradycja przechowywała z pokolenia na pokolenie o dawnym znaczeniu wsi, do której na targi zjeżdżali się ze 40 mil dookoła i kościół wspaniały wystawił p. Korczyński i nawet zaczęto się rozglądać za miejscem na ratusz. Bo p. Korczańskiemu król jegomość przyobiecał, że Obiedziska dostaną miejskie nadanie i zamiast wójta — burmistrza mieć będą. Tylko, że przyszła wojna na Turka i w bliczu zbrojnej wyprawy o Obiedziskach zapomniano. Wsią pozostały. Widomym zaś znakiem prześwietnej przeszłości był dzwon z dział wrażych ulany.

Była we wsi grupka najstarszych co powiadali, że to z dział niemieckich dzwon powstał i dlatego Grunwaldem go nazwano. A kiedy młodsi gadali, że głupstwo, że pod Grunwaldem armat nie było, uśmiechali się tylko z politowaniem: niby to młodsi uczyć ich będą, kiedy oni dobrze pamiętają co ojce mówili, a im znowu dziady. I ten dzwon był dumą Obiedzisk największą — od czasów najdawniejszych.

Aż przyszła znowu wojna i przyszli Niemcy i kiedy odchodzili, ustępując przed Niepodległością, która ich precz przegnała, zabrali i Grunwald ze sobą. Nawet nie miał kto bronić, bo kto był zdatny, do Legionów poszedł, Polskę wrogom odebrać. A potem jak wrócili i Polska z nimi, było coś, co mąciło radość. Od czasu wojny, tylko zwykła sygnaturka głosiła wątłym głosikiem Zmartwychwstanie Pańskie. Sława Obiedzisk też jakby przybladła i już spoza wsi mało kto do kościoła przyjeżdżał. Woleli jeździć do Karpowa, gdzie ks. Radwański słynne kazania wygłaszał.

A oto nagle, przed niespełna miesiącem, gruchnęła wieść niespodzianie. Grunwald powraca! Dzwon się znalazł, bo nim go Niemcy zniszczyć zdołali, wojnę przegrali i tkwił gdzieś w ciemnym lochu, czekając lepszego jutra. Teraz zaś podobno rząd do jakiejś ugody doszedł i po dobroci Grunwald miał być zwrócony. P. Korczański sam po niego pojechał i kiedy pewnego ranka na stacji tajemniczą skrzynię wyładowano— nie pozwolił go zobaczyć nikomu. Ani też stary Mateusz, który z dziada pradziada dzwonnikiem był w Obiedziskach i płakał jak bóbr kiedy zobaczył spełnianie marzenia tylu lat, nie chciał ani na próbę Grunwalda rozkołysać. Miał się odezwać po raz pierwszy na Rezurekcję, aby obwieścić Zmartwychwstanie Pańskie i chwałę Zmartwychwstania Ojczyzny, choć po latach 20 a i powrót Obiedzisk do znaczenia w okolicy.

Mateusz nikogo na wieżę nie wpuszczał i dziś, kiedy przyszedł wreszcie dzień oczekiwany, chodził koło kościoła, drżący z przejęcia, przystrojony w odświętne ubranie, rozpromieniony. Ludzie w ostatnich dniach trochę nawet i zapomnieli o uroczystości.

I nagle dziś rano wszyscy sobie przypomnieli. Toż dzisiaj właśnie ma rozejść się triumfalnie po całej okolicy grzmot dział spiżowych zdobycznych, w jeden kształt dzwonu razem zlanych. Grunwald przemówi! Jak wtedy przed wiekami, gdy p. Korczański na Turka się wyprawił i wtedy gdy młodzi, dziś starzy, do Legionów szli.

Noc była jasna. Niebo milionów gwiazd iskrzyło się, czekając na księżyc, który majestatycznie wypływał jak do królewskiej loży, rozjaśniając całą okolicę blaskiem swego splendoru. Kształt świątyni zarysował się wyraźniej i kształt dzwonnicy, która urosła jakby, po raz pierwszy od lat 20 godna świątyni, której służyła, już nie pusta, ale wypełniona grunwaldzką chwałą, która chwałę Bożą dziś miała wyśpiewać i triumf Ojczyzny. I rozświetlił się cmentarzyk koło kościoła i gromada ludzi, dla których miejsc nie było i stali skupieni, uroczyści.

Dziś ks. Wójcik miał bardzo krótkie kazanie i tak mówić nie mógł, bo wzruszenie mu słowa mąciło. A zresztą wiedział, że nie on dziś ma pierwszy głos. I gdy drżący z przejęcia ogłosił Zmartwychwstanie przycichł zgiełk strzałów rezurekcyjnych, a organy zamilkły. Bo oto nagle w czystym powietrzu chłodnej, wiosennej nocy głos głęboki i poważny, a mocny setką zdobytych dział zabrzmiał spokojnie, pewnie, a radośnie. Triumf tysiąca bitew stoczonych na chwałę Pańską z poganami i Szwedami, z Krzyżakami, co krzyż na płaszczach świętokradzko nosili, triumf na chwałę Pańską zmartwychwstałej Wielkiej Polski brzmiał w tym głosie, przepełniając serca radością i dziwnym spokojem.

Ludzie poznali, że dzwon opowiadał dzieje potęgi Narodu, budowanej krzyżem i mieczem. Wracali z płonącymi oczami.

Tej nocy nikt nie spał w Obiedziskach. Dźwięczał im w uszach poważny głos dzwonu, który im tyle powiedział. Bo przecież dzień ten był dniem uroczystym: GRUNWALD POWRÓCIŁ!

Święcone w okopach

Z OPOWIADAŃ ŻOŁNIERSKICH

Nie słychać tam było
Organów ni chóru,
Nie grały świątyni im dzwony,
Wichura śpiewała
Armatom do wtóru
I śmierć wciąż zbierała swe plony.

Choć furgon posłano
W plebańską dziedzinę,
Lecz darów nie święcił księżulo
Spać z domu wyjechał
W nieszczęsną godzinę,
Bo dostał po drodze w pierś kulą.

Wiatr ostry chmur kłęby
Rozpraszał, rozpędzał
I jasne błękity odsłaniał
Niknęły powoli
Niedola i nędza,
A jawił się cud Zmartwychwstania.

Za okop przez kule
Pieszczochy, targany
Do stołu czy czegoś od biedy
Przybyli saperzy
I bliskie ułany,
A Ożóg kucharzył nam wtedy.

Miał czterech pomocy
O! na schwał szperaczy!
Co zawsze znaleźli, co chcieli,
On karmił kompanie
I innych uraczył,
A nigdy nie zdradził skąd wzięli.

Przedziwne wzruszenie
Żołnierską brać wzięło,
Gdy płótna unieśli na stronę:
Na stole prawdziwie
Matczynych rąk dzieło
Wspomnienie lat cichych — święcone...

Wiatr przerwał hulankę
Po szarym ugorze,
Kapitan słowami krótkimi
Zakończył życzenia
Daj Boże!.. daj Boże!...
Na wolnej... żyć bracia.. wolnymi...

Sięgają do jadła
Żołnierskie prawice,
A Ożóg serdecznie obdziela,
Otwarły się usta,
Rozgrzały się lice
Wtem — pocisk uderzył szrapnela*)

A kiedy już wszyscy
Ze ziemi powstali,
Minęła panika i trwoga —
Za stołem złamanym,
Co leżał w oddali,
Wśród wszystkich zabrakło Ożoga.

Żal wiarę ogarnął,
Kochano go szczerze,
Już mało gromada nie łkała,
Gdy — cóż to? — zdziwieni
Spojrzeli żołnierze,
Spod stołu twarz jakaś wyjrzała.

Twarz — nie — twarz,
Bo na niej przedziwna mozajka,
Trud człeka doszukać niemały —
Na twarzy musztarda,
Chrzan z babką i jajka
I różne ze stołu specjały.

Aż okop podskoczył
Tak ryknęła gromada,
Choć wkoło bogato strzelali
Nie zgłuszył radości
Świst kul co opadał,
Bo przecież Polacy się śmiali.

Umilkły już dzisiaj,
Spoczęły szablice,
Ot — ziemie ojczyste złączone,
Na łonie Ojczyzny
W pamiętną rocznicę
Wciąż wiara wspomina — „święcone".

I chociaż w spokoju,
Po chwale i sławie
Z rodziną zasiada pospołu,
To często pod nogi
Spogląda ciekawie —
Nuż Ożóg wynijdzie spod stołu.

W. BERNASIK

*) Nie zgadzamy się z wyrażeniem „pocisk uderzył szrapnela" — zostawiamy je wszak ...la jako „zło konieczne" w danym wypadku.

Palec i ucho

Oryginalne wyroki amerykańskie

Na T. Garlanda napadł bandyta i podczas szamotania się z nim skaleczył go w palec. Nadbiegł policjant i zaaresztował napastnika. Garland zaś udał się do domu i opatrzył palec. Po paru dniach rana zaczęła się jątrzyć. Doktór zawyrokował, że trzeba palec amputować. Garland jednak nie zgodził się na to. Następstwem tego była gangrena i — w dwa tygodnie Garland umarł. Napastnik został oskarżony przez prokuratora o morderstwo. Czy napastnik jest winien morderstwa i powinien za nie ponieść karę?

Anna Mohr cierpiała na uszy. Szczególnie dokuczało jej prawe ucho. Specjalista lekarz zalecał operację. Anna Mohr była pewna, że będzie operowane prawe ucho. Jakież jednak było jej zdziwienie, gdy dowiedziała się, że operowano lewe. Chirurg wyjaśnił jej, że przed rozpoczęciem operacji zbadał jej uszy i doszedł do wniosku, że lewe ucho bardziej wymagało operacji, niż prawe. Mimo to pacjentka zaskarżyła chirurga do sądu i żądała wysokiego odszkodowania. Czy miała rację?

Zdawałoby się, że dla rozstrzygnięcia tych spraw wystarczy zwykła logika, że znajomość prawa nie jest tutaj konieczna. A jednak..

Amerykańskie sądy zawyrokowały w następujący sposób. W sprawie palca. Napastnik jest winien morderstwa na osobie Garlanda. Decyduje fakt, że zadana przez napastnika rana była przyczyną śmierci Garlanda.

W sprawie ucha. Chirurg zawinił i musiał zapłacić Annie Mohr 14.000 dolarów za przeprowadzenie operacji, na którą nie posiadał zgody pacjentki. Jeżeli nie było konieczności ratowania życia operowanej wobec nagłego niebezpieczeństwa powinien był chirurg obudzić ją i zapytać o zgodę.

W przeciwnym wypadku jest on winien przyczynienia rany i musiał za to ponieść odpowiedzialność.

Najbardziej dochodowa książka świata

MEIN KAMPF TO „KOPALNIA ZŁOTA"

Książka kanclerza Hitlera „Mein Kampf" jest bez wątpienia jedną z najpoczytniejszych.

Jak wiadomo w Niemczech do obowiązków należy wręczanie tej książki jako dar ślubny każdej pobierającej się parze. Poza tym dostaje ją każdy uczeń, kończący szkołę.

Nie ma na terenie III Rzeszy biblioteki, gdzie książka ta nie znajdowałaby się obowiązkowo w dużej ilości egzemplarzy. Nie ma domu, gdzieby nie było „Mein Kampf".

Cena zwykłego wydania tej książki wynosi 5 marek 50 fenigów (17 zł). Wydania zbytkowne są oczywiście znacznie droższe.

Jak więc przedstawiają się dochody z tych olbrzymich nakładów?

Prasa angielska oblicza, że wynosiły one:
W r. 1936 — 3 miliony zł.
R. 1937 — 8 milionów zł.
R. 1938 — 10 milionów zł.

Sumy te nie idą do kasy kanclerza Hitlera, gdyż przeznaczył on od początku cały dochód z „Mein Kampf" na cele partyjne.

Mieszkańcy Pogoni

roszczą pretensje do całej dzielnicy Starego Sosnowca, Dęblińskiej i Kołłątaja

W Sosnowcu zapowiada się ciekawa sprawa, mogąca wywołać b. wiele komplikacyj majątkowych. Oto kilkunastu mieszkańców Pogoni (dawniej wsi Pogoń) zgłosiło do Starostwa Grodzkiego w Sosnowcu (komisarza ziemskiego) wniosek o **wdrożenie postępowania w sprawie podziału wspólnych gruntów b. wsi Pogoń** zapisanych w tabeli likwidacyjnej wsi Pogoń, wydzielonych z majątku Sielce.

Dotyczy to gruntów (obszar 44 morgów), które obecnie są już zabudowane a obejmują ulice **Dęblińską, Kołłątaja, Naftową, tereny pomiędzy ul. Piłsudskiego i Wiejską,** dworzec Dębliński itd.

Na gruntach tych przed laty znajdowały się pastwiska serwitutowe, należące do włościan wsi Pogoń. Gdy Sosnowiec parcelowano, przewłaszczano i scalono grunty, komisarz ziemski nie zatwierdził likwidacji serwitutu oraz scalenia tych gruntów i dlatego roszczą sobie prawo do używania wspólnych gruntów.

Występujący ze skargą noszą się z zamiarem, po odzyskaniu praw, wystąpić przeciwko właścicielom domów, znajdujących się na ich gruntach o... eksmisję. Ponieważ domy i place na wspomnianych gruntach w większości wypadków znajdują się już w trzecich rękach, łatwo sobie wyobrazić, jaki mentlik powstanie.

Z punktu widzenia prawnego można mieć zastrzeżenie, czy pretensja wniesiona po kilkunastu latach będzie miała szanse powodzenia. Z drugiej jednak strony zainteresowani twierdzą, iż koniecznym będzie zbadanie **na jakiej podstawie założono księgę hipoteczną dla wspomnianych gruntów, skoro komisarz ziemski nie zatwierdził likwidacji serwitutów.**

Tak czy owak sprawa zapowiada się interesująco i niejednemu sprawi duży kłopot, bowiem wszyscy posiadający domy i place będą musieli zabiegać o to, aby ich nie wyeksmitowano i udowodnić prawo własności.

Dla ilustracji, jak ta sprawa wygląda pod względem formalno-prawnym, przytaczamy Orzeczenie Starosty Grodzkiego w Sosnowcu, które brzmi:

ORZECZENIE

Starosty Grodzkiego Sosnowieckiego z dnia 27 marca 1939 r. w sprawie wdrożenia postępowania w przedmiocie podziału wspólnot gruntowych.

W dniu 2 listopada 1936 r. mieszkańcy b. wsi Pogoń, część Renarda obecnie stanowiącej część miasta Sosnowca zgłosili do Starostwa Grodzkiego w Sosnowcu (Komisarza Ziemskiego) wniosek o wdrożenie postępowania w przedmiocie podziału wspólnych gruntów b. wsi Pogoń część Renarda zapisanych w tabeli likwidacyjnej wsi Pogoń wydz. z m. Sielce pod Nr. ogólnego obszaru 24.9863 ha (44 mg. 135 pr.) Do wniosku tego, uprawnieni do użytkowania gruntów wspólnych dołączyli odpis tabeli likwidacyjnej wsi Pogoń (cz. Renarda), listę uprawnionych do użytkowania gruntów wspólnych i szkic gruntów. Stwierdziwszy, że wniosek ten zgodny jest z przepisami art. 25 ustawy z dnia 4 maja 1938 r. o uporządkowaniu wspólnot gruntowych (D. U. Nr. 38, poz. 290), na zasadzie art. 22 wymienionej ustawy

p o s t a n a w i a m:

wdrożyć postępowanie w przedmiocie podziału wspólnego pastwiska osad tabelowych NNr 1 do 26 włącznie, zapisanych w tabeli likwidacyjnej wsi Pogoń wydziel. z maj. Sielce, obecnie stanowiącej część miasta Sosnowca.

Wobec powyższego osoby wymienione w art. 17 ust. (2) pkt. 2 i 3 wyżej wymienionej ustawy, oraz osoby, które roszczą prawa do gruntów wspólnych z tytułu użytkowania tych wspólnot przez lat 20, powinny w ciągu dni 30, licząc od dnia dokonania niniejszego ogłoszenia o wszczęciu postępowania zgłosić swe roszczenia pod rygorem nieuwzględnienia ich praw.

Dokumenty odnośnie prawa do gruntów wspólnych (art. 31) a w braku ich, zeznania stron świadków winny być składane z powyżej oznaczonym terminie u Komisarza Ziemskiego w Zawierciu — Starostwo w dniach i godzinach urzędowych.

Orzeczenie niniejsze jest ostateczne.

Za Starostę
(—) JAN ŁASKI
Komisarz Ziemski

A więc zainteresowani mają 30 dni czasu. Zauważyć przy tym trzeba, że tych zainteresowanych prawdopodobnie będzie około... 2000 osób.

Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom najserdeczniejsze życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT

składa

Redakcja „Kurjera Zachodniego"

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

8 Kwiecień — Sobota

WIELKA SOBOTA, Dionizy

Słońca wsch. 5.22, zach. 18.44
Księżyca w. 23.57, zach. 7.46

KRONIKA HISTORYCZNA:

1807 Urodził się w Poznaniu K. Libelt filozof
1861 Krwawe rozruchy w Warszawie.

NIEDZIELA. Wielkanoc. Marja Egipcjanka

1241 Bitwa z Tatarami pod Legnicą, gdzie poległ ks. śląski Henryk Pobożny.
1757 Urodził się W. Bogusławski, ojciec teatru polskiego.

PONIEDZ. WIELK. Ezechiel

1525 Dziejowy Hołd Pruski w Krakowie.
1831 Gen. Skrzynecki zwycięża pod Iganiami
1864 Uwięzienie Romualda Traugutta.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Patrol bohaterów".
PATRIA: „Włóczęgi"
EDEN: „Wstań i walcz".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią dnia 8 i 9 bm. następujące apteki:

G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 18
L. Turskiego — ul. 1-go Maja 18

Dnia 10 bm. dyżury nocne i dzienne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
W. Zielezińskiego — ul. Orla 28

—oOo—

× NASTĘPNY NUMER „Kurjera Zachodniego" ukaże się we wtorek 11 bm. o zwykłej porze.

× ZAPISY DO SZKOŁY POWSZ. S. S. KARMELITANEK Dzieciątka Jezus w Sosnowcu trwają codziennie od g dz. 9—12 i od 15 — 18.

Teatr miejski w Sosnowcu

W niedzielę, dnia 9 bm. (pierwszy dzień świąt) o godz. 20.30 premiera arcyzabawnej krotochwili ze śpiewami w 3 aktach w przeróbce W. Anczyca z muzyką K. Hofmana i A. Wrońskiego p.t. „ROBERT I BERTRAND" czyli „Dwaj złodzieje". Udział biorą pp.: Bulanka, Butkiewiczowa, Kryńska, Veithówna, Bielecki, Dziekoński, Erwan, Lubelski, Nawrocki, Obidowicz, Pelszyk, Rytowski i Sarnowski. Reżyseria M. Bielecki. Oprawa dekoracyjna F. Krassowski.

W poniedziałek, dnia 10 bm. (drugi dzień świąt), o godz. 16.30 powtórzenie premiery krotochwili p.t. „ROBERT I BERTRAND".

Wieczorem o godz. 20.30 ciesząca się wielkim powodzeniem, pełna humoru komedia w 3-ch aktach z sądowym epilogiem L. Starka i A. Sislera p.t. „SPRAWA KAISERA" w reżyserii p. Jana Bielicza, który jednocześnie tworzy kapitalny typ Jerzego Kaisera nr 2. Bilety wcześniej do nabycia: w pierwszy dzień świąt od godz. 11 do 13 i od 16 w kasie teatru. W poniedziałek drugi dzień świąt od godz. 10 do 13 w Orbisie, Plac 11 Listopada obok dworca tel. 62318 od godz. 15 w kasie teatru.

We wtorek dnia 11 bm. o godz. 20.30 krotochwila p.t. „ROBERT I BERTRAND".

W środę, dnia 12 bm. o godz. 20.30 pełna humoru komedja pt. „SPRAWA KAISERA". Przedsprzedaż biletów w Orbisie, Plac 11 Listopada obok dworca.

—oOo—

Teatr w Katowicach

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY.

Niedziela 9 bm. godz. 20 — Gościnny występ Leona Wyrwicza.

Poniedziałek 10 bm. godz. 16 — „Dlaczego zaraz tragedia" i godz. 20 — „Romantyczni"

Środa 12 bm. godz. 20 — „Ojciec Nikolu-

MINIATURY

Słońce jest cieplejsze...

Jakiś pierwotny instynkt wyrwał ludzi szarych, ludzi smutnych, zdenerwowanych lub apatycznych od ich zwykłych zajęć, kłopotów. Coś nakazało im szukać wiosny, co szła szerokim gościńcem wraz z wiatrem, budziła pragnienia — trawom dawała zieleń, młodym listkom wierzb życie i młodość, rozruszała soki skrzepłe w korzeniach, wytrysła złotem i pomarańczem w kwiatach.

Za jej powrotem kaczeńce nad wodą zakwitły, fiołki w cichych sośninach przejrzały. Światem szła młodość i odrodzenie.

Wiosna wywierała przemożny wpływ na wszystko, dając siły i moc do walki, niosła wszędzie radość i pragnienie istnienia, istnienia za wszelką cenę. Rozrzucała hojną ręką słońca ciepłe, przymilne. Darła w strzępy stare liście przeżyć, w bok spychała co słabe i kruche.

— — — — — — — — — —

Dr. Czerpak dzwonił z domu do szpitala. Przy telefonie siostra.

— „Proszę zakomunikować mojemu zastępcy, że dzisiaj nie przyjdę, jestem przemęczony!"

Powiesił słuchawkę. Jeszcze raz telefonuje.

— „Będziesz dzisiaj o jedenastej. Zgoda? Jedziemy razem do lasu. Chcę odetchnąć."

×

Wieczorem piekli kiełbasę w ogniu, taką wiejską, chrupiącą. Halina miała w jasnych włosach kwiaty, w oczach ufność, że siedzi obok silnego mężczyzny.

Noc była zimna, ognisko strzelało iskrami. Konserwy okazały się niesmaczne. Zajadali się razowcem maczanym w śmietanie.

Dr. Czerpak milczał.

Spać mieli w leśniczówce.

Zamyślił się. Nie ruszy tej dziewczyny, pragnie mieć wrażenie mocne i silne.

×

Fryzjer z przedmieścia jakoś gości do południa nie miał. Zamknął zakład, zabrał za sobą potrzask na ptaki i pomaszerował do parku miejskiego.

Czyżyk długo wspominał swą wolność.

×

Stary kolejarz Kowalski, gruby i czerwony czyścił wędki, smarował wazeliną paski, dziurkował pudełka na „robaki": Jutro jedzie do Kończyc, a tam dobrze „biorą" i karpie i płocie.

JUR.

Porządek nabożeństw

W KOŚCIELE PARAFIALNYM WN. N. M. P. w SOSNOWCU.

Niedziela Wielkanocna

G. 5 rano procesja i jutrznia, g. 6 msza św. g. 8 msza św., g. 9.30 msza śpiewana, g. 11 Suma g. 12.30 msza św. nauka — ks. Łopaciński, g. 730 w kaplicy więziennej msza św z nauką, g. 16 nieszpory—ks. Łopaciński.

II święto Wielkanocne (10.IV)

G. 6 Prymaria, g. 8 msza św. z nauką, g. 9,30 msza św. śpiewana, g. 11 suma, g. 12.30 msza św., g. 16 nieszpory

W PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI NA STARYM SOSNOWCU.

Wielkanoc I święto.

G. 6 rezurekcja — procesja, jutrznia, msza św. g. 9 msza św. z nauką, g. 11 suma z kazaniem, g. 12.30 ostatnia msza św. z nauką g. 15.30 nieszpory

Wielkanoc II święto.

G. 8.30 msza św. z nauką, g. 9.30 msza św. z nauką, g. 11 suma z kazaniem, g. 12.30 ostatnia msza św. z nauką, g. 15.30 nieszpory

W KOŚCIELE PARAFIALNYM M. B. ANIELSKIEJ W DĄBROWIE

Niedziela Wielkanocna

G. 5.00 rezurekcja z procesją i prymaria, g. 8.30 msza św. dla szkół powszechnych, g. 930 msza św. dla szkół średnich, g. 11.00 suma, g 15.30 nieszpory.

Poniedziałek świąteczny.

G. 6.30 Jutrznia, g. 7.00 prymaria, g. 8.30 msza św dla szkół powszechnych, g. 9.30 msza św. dla szkół średnich, g. 11.00 suma g. 15.00 nieszpory.

—oOo—

× DO KASY CHRZEŚCIJAŃSKIEGO TOW. DOBROCZYNNOŚCI na ręce ks. kan. Raczyńskiego złożyli na święcone dla sierot pp: Kazimierzostwo Zielińscy zł. 50, inż. Leonostwo Rudowscy zł. 20.

Ważne dla urzędników PAŃSTWOWYCH.

Prezes rady ministrów zarządził wstrzymanie, na czas od dnia 1 maja do dnia 30 września 1939 r., potrącania rat na spłatę zaliczek na uposażenie funkcjonerjuszom państwowym i instytucji państwowych, którzy dopełnią obywatelskiego obowiązku subskrypcji i artylerii przeciwlotniczej.

Wstrzymanie potrącania rat i zaliczek do wysokości kwoty płaconej w każdym miesiącu na pożyczkę wewnętrzną, dotyczy wszystkich zaliczek, o przyznanie których zainteresowani złożyli podania władzom służbowym przed dniem 29 marca 1939 r.

—oOo—

Jak żyją i pracują POLSCY GÓRNICY W BELGII?

Polska emigracja robotnicza do Belgii jest dosyć liczna. Dużo robotników wyjechało tam zwłaszcza z Zagłębia Dąbrowskiego. Nie tracą oni kontaktu z krajem, czasem przyjeżdżają, a jeszcze częściej piszą do krewnym i znajomych o swojm życiu i doli.

Na podstawie tych listownych zwierzeń obraz ich życia w Belgii odtworzy red. Witalis Krajewski w pogadance w dniu 11 bm. o godz. 18.45 do 18.55, nadanej w ramach wtorkowej audycji dla robotników.

Święcone u dawnych harcerzy

Zarząd sosnowieckiego Koła Harcerzy z czasów Walk o Niepodległość urządza w dniu 15 bm. o godz. 20 w sali reprezentacyjnego Ratusza w Sosnowcu „Święcone u dawnych Harcerzy", na które zaprasza wszystkich członków koła oraz instruktorów czynnego harcerstwa.

Po części oficjalnej skromna zabawa towarzyska. — Wszyscy na święcone!

Czuwaj!

—oOo—

Żeńska służba pożarnicza W DĄBROWIE.

Na skutek zarządzenia p. starosty powiatowego w Będzinie odbyło się 18 organizacyjne zebranie żeńskich służb pożarniczych w obecności przedstawiciela zarządu miejskiego w Dąbrowie G., wiceprezydenta J. Cupiała oraz oficerów straży pożarnej pp: W. Kaliszka, T. Strzałkowskiego i L. Szydłowskiego.

Zebranie zagaił wiceprezydent J. Cupiał, który zobrazował grozę pożarów i stwierdził że społeczeństwo Dąbrowy G. a szczególnie kobiety mają zaszczytną historię w pracach społecznych i w zrozumieniu celu tych prac zawsze z ochotą stają do pracy.

W. Kaliszek omawiał cele żeńskich służb pożarniczych, a pp: T. Strzałkowski i L. Szydłowski sprawy organizacyjne.

Obecnych było 37 druhen, zapisało się do straży 24 druhny. Do zarządu żeńskiego oddziału straży wybrano pp: Stanowską Jeninę, Soberajównę, Czerwińską Lucynę i Brosiową Władysławę.

Ukonstytuowanie się prezydium komitetu pożyczki lotniczej w Sosnowcu

Prezydium komitetu pożyczki obrony przeciwlotniczej w Sosnowcu, wybrane na organizacyjnym posiedzeniu w ub. środę ukonstytuowało się następująco: przewodniczący — p. starosta R. Walewski, wiceprzewodniczący pp: dr. P. Jaguczański i dyr. Al. Bień, sekretarz — mgr. Sandelewski, kierownik referatu propagandy red. St. Arnold.

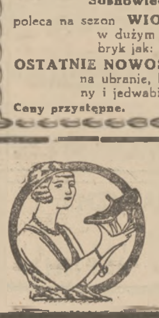
Przy komitecie utworzono również sekcję informacyjną, której zadaniem będzie informowanie społeczeństwa w jakiej wysokości należy subskrybować pożyczkę.

Akcja propagandowa będzie szła w tym kierunku, aby jaknajszersze masy społeczeństwa subskrybowały pożyczkę w odpowiedniej ich stanu materialnemu wysokości.

Kto chce niezależnie od subskrybowania pożyczki służyć ofiarą na FON, może za daną kwotą zakupic broń, czy obligacje pożyczki przeciwlotniczej, a następnie ofiarować je na FON.

—

Spółdzielnia oszczędnościowo kredytowa pracowników ubezpieczeń społecznych z op. gp. w Sosnowcu 3 Maja 33 I piętro, sala posiedzeń (Ubezpieczalnia społeczna) przyjmuje subskrypcję na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.



TO BYŁO TAK:

CZCICIELE TRADYCJI

Mój sąsiad Hilary Szczygieł jest czcicielem tradycji i zwolennikiem zachowywania pięknych zwyczajów ludowych.

To też wczoraj przed południem zwrócił się do mnie z propozycją podtrzymania tradycji i wstąpienia na jednego pod „katolika" do cichej knajpki na rogu naszej ulicy.

„Katolik" — jest to termin pijacki. W życiu codziennym nazywa się ten interes inaczej. Jest to po prostu śledź marynowany.

— Pójdziemy, drogi sąsiedzie, na „katolika", albowiem dobry katolik nie powinien teraz siedzieć w domu. Nie tylko ze względu na to, że się przeszkadza kobiecie w pieczeniu i gotowaniu, lecz również ze względu na piękny zwyczaj oraz dobry ton.

Jestem dobrym katolikiem, a tradycję mam w wielkim poszanowaniu.

Nie dałem się przeto długo namawiać i poszedłem spełnić wymogi starego ceremoniału.

Od wielu lat nie wierzę już w przesąd, że do knajpy idzie się na „jednego". Tym razem ugruntowałem się jeszcze bardziej w przekonaniu, że „jeden" należy do bajek.

W ciągu kilku zaledwie godzin wykończyliśmy kilka butelek, zjedli kilkanaście „katolików" i parę rybek po żydowsku, w myśl zasady „idź rybko do rybki".

W chwili gdyśmy się zastanawiali jaka jest różnica między koniem a koniakiem, rumem a rumakiem, drakiem a rakiem i Irakiem — okazało się, że zasada była zła i że nie należało rybek mieszać razem.

Mianowicie pan Hilary stwierdził, że rybki zaczynają się awanturować.

Bardzo blady pochylił się nad stołem i czekał co z tego wyjdzie.

A rybki istotnie awanturowały się na całego.

„Katoliki" zaatakowały gromadę rybek po żydowsku.

Zaczęły je gonić.

Rybki do góry, katoliki do góry. Rybki w dół, katoliki w dół.

Awantura niemożliwa.

Coraz bardziej katoliki zaczęły przyciskać przeciwników do muru.

Pan Hilary tylko wzdychał i kręcił głową.

— Może syfon? — spytałem go troskliwie

— Dobra! — mruknął pan Hilary.

Ale syfon nie pomógł nic. Wręcz przeciwnie — rybkom tylko w to graj. Zaczęły pływać jeszcze szybciej.

Gonitwa rozpętała się na dobre. -

Daremnie usiłował pan Hilary uspokoić awanturników.

Zerwał się wreszcie i wybiegł z pokoiku.

Gdy wrócił był już uśmiechnięty i zadowolony.

Okazało się, że awantury się skończyły.

Rybki... uciekły..

Wzięliśmy się wobec tego do dalszego podtrzymywania tradycji, przerzucając się z rybek na jajka, jako że i jajka są prowiantem tradycyjnym.

Przed wieczorem pan Hilary posunął się w podtrzymywaniu tradycji do tego stopnia, że chciał zjeść zieloną nać owsianą, w której stał biały baranek z czerwoną chorągiewką.

Ale powstrzymałem go i znowu wzięliśmy się do jajek.

Wkrótce jednak okazało się, że z jajkami dzieją się dziwne rzeczy.

Mianowicie pan Hilary doznał wrażenia, że z jajek wykluwają mu się kurczaki i że słyszy jak świergocą

Nic na to nie można było poradzić. W dodatku zwolennik tradycji poczuł się w pewnej chwili kwoką i zaczął kwokać!

W takim stanie zaprowadziłem go do domu.

Pani Hilarowa przyjęła nas w sposób nie zbyt przyjazny. Przeto nie bawiłem tam zbyt długo.

Wyszedłem na podwórze i zapędzając gąsiaki, zbliżyłem się do bramy.

Nagle usłyszałem za sobą głos pana Hilarego.

Gdy przyjrzałem mu się bliżej, spostrzegłem, że jajka bardzo mu zaszkodziły.

Jedno jajko wyskoczyło mu na czole...

MILCIO

OFIARY

Dla uczczenia pamięci ś.p. Władysława Zieleźńskiego w 25-tą rocznicę otwarcia i poświęcenia Jego Apteki, składa na FON zł. 100.— Stanisława Zieleźińska.

Zamiast życzeń świątecznych p. mgr. Stefan Laskowski właściciel Apteki w Modrzejowie, składa zł. 20.— (dwadzieścia) na „święcone" dla dzieci najbiedniejszych m. Sosnowca.

Dr Nasiłowski zamiast życzeń świątecznych składa zł. 5 na budowę szpitala dziecięcego w Zagłębiu Dąbrowskim, (dla T-wa Przyjaciół Szpitala Dziecięcego w Zagłębiu D.)

50 zł. na FON składa gaż. Tadeusz Budzki pozostawione przez Pawlickiego.

Aktualne zagadnienie

Czy flota angielska może wypłynąć na wody Bałtyku?

Zajęcie Kłajpedy przez Niemców, dokonane z pomocą floty wojennej, która w silnym składzie podpłynęła pod jedyny port litewski i dokonała desantu brygady marynarki — zwraca naszą uwagę na wody Bałtyku a specjalnie na problemat desantu wojska na wybrzeżach tego morza. Nieod rzeczy tedy będzie przypomnieć, iż zagadnienie to żywe było podczas wojny światowej, że wiele o nim mówiono wówczas w najwyższych kołach militarnych Anglii, tej Anglii, której obecny pierwszy minister Chamberlain tak wiążące wobec Polski złożył oświadczenie. Anglii — dodajmy — wtedy i teraz panującej na morzach i oceanach.

Pierwszy lord admiralicji podczas wojny światowej, słynny dziś przeciwnik ugodowej polityki Chamberlaina i dlatego mocno przez Niemcy hitlerowskie nielubiany, Winston Churchill pisał dn. 19 sierpnia 1914 r. do naczelnego wodza sił zbrojnych Rosji, w. ks. Mikołaja Mikołajewicza:

„Wysłanie części floty brytyjskiej przez Bełty na Bałtyk.

JEST OPERACJĄ ZUPEŁNIE MOŻLIWĄ,

która w wypadku pomyślnej sytuacji strategicznej mogłaby przynieść wiele dobrego.

Anglia podejmuje się dostarczyć potrzebnych środków przewozowych dla transportu armji desantowej, która po osiągnięciu panowania na Bałtyku przez połączone siły brytyjsko-rosyjskie, wylądowałaby w upatrzonym punkcie z jednym z następujących trzech celów głównych:

1) Oskrzydlenie lewego skrzydła frontu wschodniego wojska niemieckiego i akcja na tyły linij Gdańsk — Toruń.

2) Atak na Berlin od północy, gdzie odległość od morza wynosi tylko 150 km.

3) Atak na Kilonię i kanał Kiloński przy jednoczesnym zmuszeniu floty niemieckiej do wyjścia na otwarte morze i stoczenia bitwy z przeważającymi siłami sprzymierzonych.

Operacje desantowe winny być wykonane przez wojsko rosyjskie...

W pięć dni później dowództwo rosyjskie, które w ogóle podczas wielkiej wojny w bezprzykładny sposób

NIE WYZYSKIWAŁO MOŻLIWOŚCI SWOJEJ FLOTY WOJENNEJ,

odpowiedziało wykrętnie. Nie szczędząc komplementów dla planu angielskiego i przyjmując go „zasadniczo", odkładało całą sprawę na później.

W trzy miesiące później Churchill dał do przeczytania swój list i rosyjską odpowiedź słynnemu admirałowi Fisherowi, naczelnemu dowódcy floty brytyjskiej. Ten gorąco poparł projekt Churchilla, zwłaszcza, że już dawniej sam doszedł do podobnej koncepcji. Opracował tedy memorandum, uzasadniające

PROJEKT OPERACJI BAŁTYCKIEJ

ale cóż — najwyższa rada wojenna projektu tego nie przyjęła.

„W memorandum, wydrukowanym w roku 1914, było bezapelacyjnie stwierdzone — pisał o tym w początkach 1917 r. admirał Fisher

ŻE GŁÓWNY I DECYDUJĄCY TEATR OPERACYJNY LEŻY NA BAŁTYKU

Ale plan działań morskich odrzucono na najwyższej radzie wojennej, mimo uwag Churchilla, który na posiedzeniu z dnia 28 stycznia 1915 r. energicznie go popierał. Widzimy teraz konsekwencje: dwie trzecie Rosji są pod okupacją niemiecką i Niemcy pochłonęły więcej, niż kiedykolwiek posiadało państwo rzymskie...

Wszystkie te straszliwe klęski wynikają tylko z tego,

ŻE NIE CHCIELIŚMY UZNAĆ BAŁTYKU ZA DECYDUJĄCY TEATR OPERACYJNY

i że nie wpłynęliśmy nań okrętami, skoro było to rzeczą tak łatwą.

Fryderyk Wielki

UWAŻAŁ BAŁTYK ZA SŁABĄ STRONĘ NIEMIEC

i kiedy Rosjanie wylądowali na wybrzeżu pomorskim, 150 km od Berlina, zląkł się bodaj po raz pierwszy w życiu i wołał trucizny...

Ale śmierć carowej przerwała operacje wojenne"...

Nie tylko Fryderyk bał się ataku floty nieprzyjacielskiej z Bałtyku i desantu wojska na wybrzeżu niemieckim. Oto wybitny generał niemiecki von Schwartzhoff tak się w r. 1899 wypowiedział:

SUPREMACJA FLOTY BRYTYJSKIEJ

czyni z wojska brytyjskiego groźną potęgę w każdym punkcie strategicznym. 200 tys. ludzi zaokrętowanych na transportowcach i mogących wylądować gdzie chcą pod osłoną dział floty, było by straszliwą bronią, zdolną do śmiertelnych ciosów. Siła taka mogłaby wylądować o 150 km od Berlina, na jednej z plaż pomorskich o długości 20 km.

A podczas wielkiej wojny? Niemcy wprost panicznie się lękali, zwłaszcza z początku wojny, zjawienia się floty brytyjskiej na morzu Bałtyckim. Każda pogłoska, iż

FLOTA „KRÓLOWEJ MÓRZ" PŁYNIE KU CIEŚNINOM DUŃSKIM

i ma współdziałać z flotą i wojskiem rosyjskim, wywoływała w dowództwie niemieckim popłoch, jak np. w r. 1914, gdy Niemcy postanowili dla zaszachowania Rosjan wykonać pozorowany desant w okolicach Libawy i Windawy, a na wieść — zresztą fałszywą — o ukazaniu się floty angielskiej w cieśninach duńskich natychmiast w pośpiechu, graniczącym z trwogą, wycofali flotę ks. Henryka do Kilonji, mniejsze okręty ukryły się w Gdańsku i Swinoujściu, transportowce w Królewcu i Gdańsku, a dowódca floty wielkiego morza otrzymał polecenie przerzucenia na Bałtyk wszystkich niemal sił...

Jak się sytuacja na Bałtyku dziś przedstawia? Sprzymierzeniec z wielkiej wojny, Rosja nie wiadomo czy w przyszłej wojnie będzie sprzymierzeńcem. Polska niestety, ma dotychczas za małą flotę wojenną, ale za to

ANGIELSKA MARYNARKA WOJENNA POWIĘKSZYŁA SIĘ ZNAKOMICIE

a niemiecka jest znacznie słabsza od dawnej i mimo wielkich wysiłków nie prędko będzie mogła osiągnąć siłę floty cesarskiej.

Jak widzimy, na zagadnienie Bałtyku, jako widowni wojny i zagadnienie desantu na wybrzeżach bałtyckich, jako groźnego sposobu walki — z różnych stron, między innymi i ze strony angielskiej spoglądać można.

Wiedeński Prater zmienia wygląd

Zburzenie „pierwszej kawiarni"

Z przyłączeniem Austrii do Rzeszy, władze niemieckie rozpoczęły mi. in. również i szereg prac o charakterze urbanistycznym, zmieniając oblicze Wiednia — po swojemu. W najbliższych tygodniach, w ramach robót nad odnawianiem Prateru, zburzona zostanie t. zw. **„pierwsza kawiarnia przy głównej alei"**. Na tym miejscu powstaną kwietnik i klomby. Zniknie w ten sposób objekt o nader bogatej historii.

„Pierwsza kawiarnia" Prateru powstała, kiedy cesarz Józef II polecił przekształcić niedostępny, jako teren cesarskich łowów Prater — w park ludowy z licznymi miejscami rozrywkowymi. Po środku ogródkowego lokalu wybudowano dla orkiestry „muszlę" pod rozległym dachem, zabezpieczającym przed deszczem. Grał tu w roku 1814 Beethoven z Schuppanzighem i Linken swoje wielkie trio B-dur. Był to ostatni publiczny występ genialnego kompozytora w roli pianisty-wirtuoza. Po utracie słuchu, Beethoven z kąta ogrodu śledził ruchy członków kwartetu czeskiego, gdy po raz pierwszy grano jego kwartet op. 127.

Coraz tłumniej zaczęto się zbiegać do „pierwszej kawiarni" od maja 1824 r., kiedy koncertował tam już twórca wiedeńskiego walca, Józef Lanner ze swą orkiestrą. Nadszedł okres wielkich popularnych koncertów Lannera i Straussa, zaczęły tu gościć różne varietes, urządzano wystawy, wreszcie Prater po raz pierwszy pozwolił Wiedeńczykom podziwiać **pierwszego „głodomora kobietę"**, która nic nie przyjmowała pożywienia przez pełnych 21 dni.

Dziś miejsce tak bogate we wspomnienia dla Wiedeńczyków — zostanie pokryte kwiatami i trawą...

SYLWETKI

Wielki admirał Raeder

W 45 roku służby w marynarce Rzeszy, w dniu spuszczania na wodę nowego okrętu liniowego „Tirpitz", gen.-admirał Erich Raeder szef niemieckiej marynarki wojennej otrzymał godność wielkiego admirała floty niemieckiej. Jest to najwyższy tytuł w niemieckiej marynarce wojennej. Godność tę piastowali dotychczas admirałowie Tirpitz, brat b. cesarza Wilhelma II, książę Henryk i admirał Koster. Godność najwyższą nadano admirałowi Raederowi w uznaniu jego wielkich zasług przy odbudowie niemieckiej floty wojennej.

Raeder jest właściwym twórcą obecnej potęgi morskiej Niemiec. Po wojnie od 1922 — 1928 r. stał on na czele ówczesnej marynarki niemieckiej najpierw jako inspektor wyszkolenia, później jako dowódca lekkich sił morskich na Morzu Północnym, następnie jako szef marynarki na Bałtyku. W dniu 1 października 1928 r. Raeder objął kierownictwo marynarki wojennej. Od tej chwili pracuje nieprzerwanie nad rozbudową niemieckiego instrumentu preponderencji na Bałtyku, stanowiącej jeden z głównych celów polityki niemieckiej.

Służbę swą w marynarce Rzeszy rozpoczął Raeder 16 kwietnia 1894 r. W październiku 1897 r. mianowany został oficerem. W czasie wojny był pierwszym szefem sztabu admiralicji. Brał udział w walkach w 1914 i 1916 r. M. in. uczestniczył również w sławnej bitwie morskiej pod Skagerrakiem.

Handel chłopem rosyjskim

Nowe formy pańszczyzny sowieckiej

Władze sowieckie przystąpiły do nowej akcji werbowania skolektywizowanych chłopów do pracy w różnych gałęziach przemysłu.

W moskiewskiej „Prawdzie" ogłoszono odezwę skierowaną do kolektywów rolnych, wzywającą do ułatwiania tej akcji i do wykonania w jak najszybszym terminie planu, w myśl którego wieś ma dostarczyć przemysłowi sowieckiemu przynajmniej 1.500.000 młodych włościan. Nowa akcja rządu sowieckiego jest niewątpliwie ilustracją przemian gospodarczych, jakie zaszły w ostatnim czasie w rozległym państwie sowieckim oraz przykładem dyktatorskich metod regulowania rynku pracy w ZSRR.

Należy przypomnieć, że w styczniu r. b. w Sowietach wprowadzono nowe przepisy o pracy, które wywołały ogromne wzburzenie wśród robotników. Przepisy te polegały na wydatnym zaostrzeniu rygorów we wszystkich dziedzinach pracy, jak również na zastosowaniu szeregu represji za nieprzestrzeganie nowych przepisów. Robotnik oskarżony o wyłamanie się z przepisów, nie tylko jest pozbawiony pracy, lecz wraz z rodziną wyrzucany na bruk. Pierwsze wiadomości o tych represjach ujawniły że liczba usuwanych robotników idzie w tysiące. W ten sposób po paru miesiącach anty-robotniczych represji wytworzyła się w przemyśle sowieckim poważna luka, a nawet dał się odczuć brak rąk roboczych.

Lecz nie tylko ta okoliczność jest przyczyną akcji werbunkowej na wsi sowieckiej.

Na XVIII kongresie partii komunistycznej premier sowiecki Mołotow — przedstawił w głównych zarysach wytyczne trzeciego planu pięcioletniego. Z wynurzeń Mołotowa wynika, że szczególny nacisk ma być położony na rozbudowę sowieckiego przemysłu wojennego oraz tych gałęzi przemysłu, które służą zbrojeniom. To też w ramach trzeciego planu pięcioletniego powstają nowe ośrodki przemysłu wojennego, wymagające wykwalifikowanych robotników.

Nowe kadry tych robotników rekrutując się z masy robotniczej, zatrudnionej przeważnie w przemyśle metalurgicznym i szkolonej na specjalnych kursach. Okoliczność ta zmusza do powiększenia liczby robotników w odpowiednich gałęziach przemysłu. To też przystąpiono do akcji werbowania 1.500.000 rąk roboczych na wsi.

Ośrodkami tej akcji są kolektywy rolne, a zaznaczyć należy, że cechą ustroju kolektywnego jest prawo całkowitego dysponowania włościanami przez zarządy kolektywów. Ponieważ zarządy te dysponują siłą roboczą chłopów, nowa akcja werbunkowa opiera się o kolektywy rolne. Półtora miliona młodych włościan sowieckich po prostu ma być odstąpiona przemysłowi sowieckiemu.

Warunki tej tranzakcji nie są dokładnie znane, jednakże wiadomym jest, że kolektywy rolne podpisują w imieniu swych włościan, wysyłanych na pracę do fabryk zobowiązania, że pozostaną oni co najmniej trzy lata na pracy w jednej i tej samej fabryce lub na kopalni węgla.

Tak więc w systemie sowieckim odbywa się rekrutacja rąk roboczych. — Skolektywizowany chłop jest obiektem swego rodzaju handlu pomiędzy kolektywami a przemysłem sowieckim. Ta nowa forma pańszczyzny rzuca jaskrawe światło na strukturę społeczną państwa sowieckiego, jak również na stosunek komunizmu do ludzi pracy.

NOTATKI KULTURALNE

„Hołd pruski" w Berlinie

MATEJKO ZWYCIĘZCĄ CESARZA WILHELMA

W swej pracy o Janie Matejce, która się w najbliższej przyszłości ukaże nakł. „Książnicy - Atlas", dr. Mieczysław Treter podaje ciekawe szczegóły wystawienia „Hołdu Pruskiego" w Berlinie, w r. 1884. W rękopisie autora czytamy: „Hołd Pruski" nie miał w Paryżu zbyt dobrej prasy.

Może to dziś budzić wielkie zdumienie, ale — daleko bardziej przychylne stanowisko wobec dzieła Matejki — zajął Berlin, do którego dość może surowa i prymitywna, ale potężna siła wyrazu przemówiła tak bardzo dobitnie, że pomimo niezbyt przyjemnej dla Prus treści kompozycji, jury wystawy uchwaliło przedstawić ją cesarzowi na pierwszym miejscu do nagrodzenia wielkim złotym medalem. Jest to fakt, w który nam trudno dziś uwierzyć, ale tak było istotnie!

Cesarz oczywiście wniosku tego nie zatwierdził; triumf Matejki był przez to może jeszcze większy. Charakterystycznym odzwierciedleniem nastrojów i poglądów berlińskiego środowiska są opinie francuskich korespondentów pism paryskich przesłanych z Berlina

„Największy entuzjazm i nie bez przyczyny wywołuje wielki historyczny obraz p. Matejki, z którym się tak niemiłosiernie na ostatnim Salonie (aluzja do wystawy paryskiej z r. 1884)) beształa nasza krytyka" — pisze Gaymon w „Le Telegraphe", a korespondent „Voltaire'a" informuje i piętnuje:

„Cesarz Wilhelm nie mógł się nigdy zdecydować na przyznanie najwyższej nagrody za dzieło na wskroś słowiańskie, za obraz przedstawiający hołd oddany królowi polskiemu przez założyciela własnej jego monarchii... I medalu odmówiono i patrioci niemieccy nie wstydzą się pochwalać takiego sposobu oceniania dzieł sztuki!..."

Matejkę samego jednak — kończy dr. Treter — najbardziej musiała ucieszyć opinia, jaką przyniósł „Pester Lloyd" po wystawieniu „Hołdu Pruskiego" w Budapeszcie:

„Naród, który takich twórców wydaje który w ten sposób wskrzesza swoją przeszłość naród taki, to może dusza bez ciała, ale to w każdym razie dusza wielka, która się przyszłości bynajmniej wyrzekać nie potrzebuje".

Rodzina niemiecka bez retuszu

Państwo Laub w mundurach

Państwo Laub, to przeciętna rodzina niemiecka, wyłowiona przypadkowo z setek tysięcy podobnych do niej rodzin.

Natrafił na nią w swych wędrówkach wysłannik paryskiego tygodnika „Match" i ukazał jej życie prawdziwe, bez retuszu.

Rodzina składa się z czterdziestoczteroletniego ojca, matki, dwudziestoletniego syna Hansa, 19-letniej Margarety i 9-letniej Annalisy.

Państwo Laub mieszkają o 18 kilometrów od Berlina w osadzie robotniczej Hoen Neuendorf.

Są zapewne rodzonymi braćmi i siostrami państwa Feuille, mieszkających na przedmieściu Paryża, lub państwa Listek, mieszkających w fabrycznej miejscowości pod Warszawą.

Państwo Laub pracują po 9 godzin na dobę, a każdą chwilę spędzają w służbie ojczyzny.

ŻYCIE Z BLISKA.

Ale przyjrzyjmy się z bliska ich życiu.

W osadzie Hoen Neundorf jest olbrzymia fabryka żarówek, i w tej fabryce pracują wszyscy mieszkańcy, 206 rodzin robotniczych. Cała osada buduje się w ... Domek Laubów jest pierwszy na prawo w szeregu domków robotniczych, składa się z trzech pokojów (jadalnia, sypialnia rodziców, sypialnia dzieci), kuchni, strychu, piwnicy, malutkiego ogródka i kurnika. Cena wynosi 34 marki (około 70 zł.) miesięcznie. Po 30 latach domek przechodzi na własność Laubów.

Johan Laub, ojciec, uczestnik wielkiej wojny, ranny nad Sommą, po wojnie bezrobotny trzy lata, obecnie wykwalifikowany robotnik. Pracuje 9 godzin dziennie w fabryce. Od r. 1933 należy do szturmowców.

Wstaje o 4-ej rano, pracuje od 6.30 do 15.40 w fabryce, po powrocie do domu obiad, a zaraz po tym wkłada na siebie mundur i udaje się do „komórki S. A."

Zebrania odbywają się w piwiarni. Całonocne wysłuchują instrukcyj wyprostowani na krzesłach.

Całą niedzielę spędza Johan Laub w mundurze.

Gdy ma się udać na urlop, idzie do urzędującego w fabryce przedstawiciela „Kraft durch Freude" (Siła przez radość) i pyta go, dokąd mu każą jechać. Gdy ma w sobotę wieczór pójść z żoną do kina, teatru, czy wyjechać za miasto, również zasięga rady przedstawiciela „Radości przez siłę".

PREZENTACJA.

Anna Laub, jego żona, była przed wojną służącą w Berlinie, po tym krawcową. Obecnie jest gospodynią we własnym domu. Ale ma coraz więcej kłopotu z gospodarstwem. Coraz więcej produktów nie można dostać. „Ersatze" są niepożywne. Dużo kłopotu sprawia także comiesięczny dzień „jednego garnka", tak trudno nakarmić nim całą rodzinę. Ale „Pomoc Zimowa" tego wymaga.

Margareta Laub pracuje u modystki w Berlinie 10 godzin dziennie. Wszystkie wolne chwile poświęca związkowi B. D. M. (Związek Niemieckich Dziewcząt), oczywiście ubiera się także w mundur i w każdą niedzielę rano śpiewa hymny w szeregach dziewcząt, maszerujących przez osadę.

Jej brat Hans Laub należy do Hitlerjugend od r. 1932. Jest giserem w fabryce samolotów, pracuje 9 godzin dziennie. Po przyjeździe z pracy natychmiast przebiera się w mundur i udaje na zebrania. Należy do zmotoryzowanej brygady N. S. K. K. (specjalistów mechaników narodowo - socjalistycznej partii) i co niedzielę rano w kasku na głowie i mundurze ze swastyką defiluje na motocyklu przez ulice osady.

Jego dziewięcioletnia siostrzyczka Annelisa Laub będzie za rok należała do B. D. M. Na razie, jest od 8 do 13 w szkole uczy się dwa razy w tygodniu gimnastyki i ćwiczy się w podnoszeniu ręki do ukłonu hitlerowskiego.

JAK WYGLĄDAJĄ ZAROBKI TEJ RODZINY?

Robotnik niemiecki otrzymuje dla siebie tylko 75 procent tego, co zarobi na prawdę. Reszta idzie na podatki (18 procent zarobku) na kupno munduru, na składki partyjne, na Pomoc Zimową, na Front Pracy (Arbeitsfront). Rezultat jest taki, że Johann Laub musi dla opłacenia miesięcznego komornego pracować 44 godziny, dla kupienia aparatu radiowego 45 godzin, dla nabycia garnituru — 64 godziny, dla kupienia pary butów wojskowych — 40 godzin, dla kupienia pary zwykłego obuwia — 15 godzin.

Syn jego Hans Laub jest w jeszcze gorszym położeniu.

Żeby kupić sobie garnitur musi pracować — 77 godzin, na parę obuwia — 22 godziny, na koszulę — 5 godzin, na parę skarpetek — 2 godziny, a 22 minuty — na kufel piwa.

A Margareta pracuje 120 godzin na nowy płaszcz, 25 godzin na parę pantofli, 3 i pół godziny na parę pończoch ze sztucznego jedwabiu, godzinę żeby pójść do kina, 20 minut żeby zjeść ciastko, a 8 minut na filiżankę kawy.

W budżecie tym nie ma oczywiście miejsca na puder, ani na ołówek do ust. Są to zresztą wydatki zbędne, gdyż kobiety w mundurze się nie malują.

Wystawa w Nowym Jorku — państwo robów

ARKTURUS -- KRÓL ROBOTÓW
OTWORZY WYSTAWĘ WSZECHŚWIATOWĄ

Od chwili, gdy Adam został wypędzony z raju, nie przestał myśleć nad tym, jak zmusić innych do tego, aby na niego, w pocie czoła, pracowali. Początkowo zwalał tę pracę na niewolników, z chwilą zniesienia niewolnictwa, człowiek zaczął marzyć o stworzeniu „sztucznych ludzi". Średniowieczni alchemicy interesowali się tym problemem równie gorąco, jak sprawą odnalezienia kamienia filozoficznego.

Nasz trzeźwo myślący wiek porzucił te koncepcje, zastępując je projektem zmuszenia do pracy — maszyn. Ukazują się coraz nowe, coraz bardziej precyzyjne roboty — a wystawa w Nowym Jorku będzie w znacznej mierze przekrojem współczesnej, wspaniale rozwiniętej techniki — wystawą robotów.

ŚW. TOMASZ URATOWAŁ WYNALAZCĘ

Mało kto wie, że ojcem pierwszego znanego w historii robota był Albertus Magnus, który żył w wieku XIII. Skonstruował maszynę podobną do człowieka, jak dwie krople wody. Stalowy człowiek umiał otwierać drzwi i kłaniać się pięknie wchodzącym. W tych czasach wystarczało to całkowicie, aby okrzyknąć Alberta — czarownikiem. Już miano go wlec na stos, gdy w sprawę wmieszał się św. Tomasz z Akwinu, który własnoręcznie rozbił ciężkim młotem głowę ludzkokształtnej maszynie, pozostawiając natomiast przy życiu jej twórcę.

W wieku XVI kilku zegarmistrzów próbowało budować sztucznych ludzi, poruszanych przy pomocy precyzyjnego zegarowego mechanizmu. Wreszcie Kartezjusz w wieku XVII skonstruował robota, któremu nadał kształt młodej dziewczyny. Razem ze swoją wielką mechaniczną lalą wybrał się w podróż okrętem. Sprawność „lali" wprawiała w podziw współtowarzyszy podróży. Ale gdy wybuchła burza — kapitan nie wątpił ani przez chwilę, że winowajczynią jest ta właśnie mechaniczna dama, w której mieszka szatan i rozkazał wrzucić ją do morza. Myśliciel nie sprzeciwiał się — bo gdyby to uczynił, on sam znalazłby się momentalnie w odmętach morskich.

W XVIII wieku było dwu wybitnych konstruktorów, którzy między innymi z niebywałą pracowitością konstruowali roboty. Jeden z tych robotów przypomina nie człowieka, tylko kaczkę. Kaczka ta porusza się, pływa, szuka żeru, jak żywe stworzenie.

Wybitny szachista XVIII wieku baron de Kempelen zadał sobie trud stworzenia robota, który gra w szachy tak, jak gdyby miał logicznie myślący mózg wytrawnego gracza.

TELEVOX I TELELUX

Nasz wiek, wiek elektryczności tworzy inne roboty, których przedstawicielami są Televox i Telelux. Telelux przyjmuje telefony, televox czuwa nad rezerwoarami wodnymi Washingtonu. Gdy urzędnik chce znać poziom wody, telefonuje do Televoxa. Televox zdejmuje słuchawkę i wymawia cyfrę, która daje urzędnikowi pożądaną wiadomość.

Telelux natomiast odpowiada na impulsy świetlne. Jego duszą jest komórka fotoelektryczna. Rejestruje on wszystkie obrazy, które przesuwają się przed nim, może więc na przykład liczyć przechodniów.

Ale nie na tym koniec. Dział robotów demonstrowany na wystawie w Nowym Jorku będzie miał jeszcze jednego wybitnego przedstawiciela. Będzie nim Arkturus, rozniecacz światła. Arkturus ma w swoim wnętrzu motor o sile 6 koni. Prócz tego uzbrojony jest w komórkę światłoczułą. Te „oczy" robota łączą się z potężnym teleskopem nastawionym na światło gwiazdy Arkturus. Arkturus jest gwiazdą daleką. Światło jej wędruje 39 lat przez przestrzenie międzygwiezdne, nim wreszcie dosięgnie ziemi. Tak więc promień, który dochodzi do nas obecnie, opuścił rodzinną gwiazdę w roku 1900, kiedy to odbyła się poprzednia wystawa wszechświatowa w Nowym Jorku.

W dniu otwarcia wystawy na dany sygnał pod działaniem promienia dalekiej gwiazdy robot naciśnie na guziczek. Na ten znak cała wystawa rozbłyśnie momentalnie tysiącami świateł i tłum ciekawych zaleje kolosalne, wspaniale iluminowane tereny państwa robotów.

Siła magnetyczna Wielkiej Brytanii

Korona królów i cesarzy angielskich

Na samym cyplu skalistego Przylądka Dobrej Nadziei, z daleka, z pełnego morza, widać wyraźnie odbijającego się od głębokiego błękitu nieba afrykańskiego czarnego jeźdźca, siedzącego na olbrzymim koniu. Postać i koń wyciosane są z jednej bryły granitowej. Ma to symbolizować jedność Anglii z dominiami i kolonjami.

Jeździec zwrócony jest na Północ, wprost na „Buckingham", siedzibę królów i cesarzy angielskich. To Cecil Rhodes, który sam na własną rękę podbił Rodezję, a także zapoczątkował podbój dalszych południowych ziem Afryki południowej, to największy polityk kolonialny, a także jeden z największych oficerów kolonialnych. Jemu to Anglia zawdzięcza taki stan w Afryce południowej, jaki dzisiaj tam istnieje.

Gdy pewnego razu będąc w kraju rodzinnym, został przyjęty na audiencji u królowej Wiktorii, zapytano go:

— Co pan tam robił?

— Rozszerzałem granice państwa Waszej Królewskiej Mości...

— A potem?

— Potem uczyłem podbite narody kochać dynastię królów naszych...

Oto charakterystyczny urywek rozmowy poddanego ze swą władczynią.

Mógłby ten krótki urywek niejednego z nas wprowadzić w błąd i poinformować o czymś zupełnie innym, niż faktycznie jest.

Trzeba wiedzieć, iż korona królewska w Anglii posiada inne znaczenie, jest ona jej uosobieniem, jej symbolem, punktem skupiającym w sobie wszystko, co w kraju macierzystym, czy w dominjach, żyje i się znajduje.

I to tylko dynastia i jej insygnia, ale nie król, jako osoba prywatna. Tych dwóch pojęć nie wolno ze sobą mieszać. Doskonale scharakteryzują tę kwestię, jeśli ją tak nazwiemy, słowa Ryszarda II i Jerzego V. Pierwszy powiedział:

„Nie chcę czołobitności... Ten sam chleb jem, co wy; te same potrzeby i te same zmartwienia..."

Drugi: — „Przecież ja jestem całkiem prosty człowiek"... Przy jakiej okazji to zaznaczył, nie wiadomo.

Król jest zwykłym człowiekiem i zwykłym członkiem wielkiej rodziny angielskiej, tylko insygnia jego posiadają nadrzędne znaczenie.

Uczucie, które dlań żywią miljony poddanych, nie można zaliczyć do uczuć osobistych, do uwielbiania człowieka jako takiego. Nie. Olbrzymią tą sympatią darzą Anglicy wyłącznie dynastię, koronę, którą królowie angielscy nakładają przy wielkich uroczystościach. Nie można tu wykreślić oczywiście i sympatji dla króla-człowieka, istnieje ona większa czy mniejsza, ale sympatja ta nie wpływa na głębokość uczucia, jakim darzą poddani dynastię.

Ma to przede wszystkim znaczenie moralne, bo faktyczna władza królewska jest dzisiaj mocno ograniczona. Lecz pierwiastek duchowy u Brytyjczyków bierze górę nad formą i literą, wzrost siły duchowej, zawartej w dzisiejszej idei monarchistycznej ma pierwszorzędne znaczenie dla społeczeństwa.

Król dzięki temu stał się uosobieniem, jakoby ogniskową jedności całego Imperium, szczególnie teraz, kiedy dominia uzyskały dla siebie maksimum praw, jakie można uzyskać w takich warunkach, a które w innym wypadku mogłyby stać się bodźcem do całkowitej niezależności. To nadrzędne znaczenie korony królewsko - cesarskiej zawiera w sobie potężną siłę magnetyczną, która przyciąga do siebie wszystkie narody Wielkiej Brytanii.

Jest ona ogniskiem myśli imperialnej, a zarazem symbolem jedności Brytyjskiej Społnoty Narodów.

Historyk Wingfield pisze tak o tym:

„To skupienie więzów duchowych w dynastii, które są środkiem bez porównania szlachetniejszym aniżeli siła lub interes. Przedstawia to olbrzymie możliwości dla stworzenia odpowiednich warunków przyszłego zdrowia W. Brytanii i międzynarodowego zdrowia moralnego i fizycznego.

Następnie król jest uosobieniem patriotyzmu wyższego rzędu, a poddani jego w całym Imperjum, jakby równi pod względem przywilejów, nadanych przez monarchę, co w rezultacie przynosi, iż narody zależne od Londynu, czują się nie niższe, lecz równorzędne.

Ma to dla W. Brytanii wprost olbrzymie znaczenie. Także na długie jeszcze lata nie grozi jej najmniejszy wstrząs z tej strony. Poczucie samostanowienia o sobie tych narodów, związanych z macierzą tylko unią, zawiera wspaniałą siłę, której żadna moc nie zdolna jest skruszyć. Jednocześnie przez unię tę dosnając wiele namacalnych korzyści, czyniąc z nich wiernych i oddanych królowi-ojcu oraz całemu Imperium obywateli.

Oto czym jest korona królów mglistego Albjonu.

Marian Pietras

Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego

Dzieje sporu o granice

między miastem Olkuszem a dobrami Bolesław

O godzinę drogi koleją od Będzina znajduje się miasto — niegdyś królewskie — Olkusz, o starej i bogatej przeszłości historycznej, a na północ od Olkusza Bolesław — osada górnicza, mająca również jak i Olkusz długie wieki istnienia. Olkusz, jak już wspominałem, był miastem królewskim, a Bolesław w XVI w., to jest w czasie rozpoczęcia się sporu, należał do Jana Wapowskiego, dziedzica. W owych czasach granice między posiadłościami oznaczane były kopcami i gdy nielitościwy czas zniszczył takie kopce, granice się zacierały, a wtedy wybuchały między posiadaczami — sąsiadami — spory o granice. Między miastem Olkuszem a dobrami Bolesław istniał właśnie taki spór o granice, ciągnący się przez kilka wieków. Początkowo istniały spory między właścicielami Bolesławia a Bukownem i dawnym starostwem rabsztyńskim, kiedy jednak kopce graniczne między Bolesławiem a Olkuszem zatarły się, rozpoczął się ten sławny spór twierdzeniem mieszczan olkuskich, że wieś Ujków została nieprawnie przez właścicieli Bolesławia zagarnięta, natomiast właściciele Bolesławia dowodzili, że wieś Ujków jest ich prawowitą własnością.

Spór ten toczył się od 16 do 19 w. tj. od r. 1597 do 1876. W Bolesławiu i Ujkowie istniały kopalnie prywatne kruszców, które należały do najbogatszych w kraju. Elżbieta „Rządczyni Polski i Węgier" w przywileju z 1374 r. pozwala obywatelom prywatnym i górnikom (gwarkom) trudnić się dobywaniem i topieniem kruszców w obrębie mili do koła Olkusza. Wówczas własność ziemska i własność rzeczy kopalnych nie była nieograniczoną. Na kopanie kruszców na własnym nawet gruncie każdy szlachcic przed r. 1576, t. zn. przed wydaniem zasadniczej ustawy w tej materii przez Stefana Batorego, musiał mieć zezwolenie króla, a za używanie kopalń musiał opłacać królowi dziesięcinę górniczą t. zw. olborę. Nawet obcy, nie będący właścicielem powierzchni ziemi, mógł kopać za zezwoleniem królewskim na gruncie szlachcica, i również musiał opłacać olborę.

Z olbory królowie ciągnęli pokaźne zyski; częstokroć pod jej zastaw zaciągali pożyczki. Król Aleksander Jagiellończyk w r. 1408 zastawił olborę olkuską Betmanowi za 4030 węgierskich flor, a jako ziepnikowi, t. j. sędziemu górniczemu, przyznał prawo pobierania olbory z miejscowości: Bolesławia, Starczynowa i Klimontowa.

Ustalenie się Rzeczypospolitej szlacheckiej w w. XVI położyło kres tym ograniczeniom. Na sejmie elekcyjnym pod Warszawą, dnia 20 maja 1576 r. uchwaliła szlachta w pactach conwentach dla elekta Henryka Walezjusza, które potem król Stefn Batory potwierdził, że odtąd używalność ziemi i głębi należy do właścicieli gruntów bez opłacania olbory, „a my y potomkowie nasi przekazywać im nie mamy czasy wiecznymi wolnego używania..." Ponieważ Skarb królewski został przez to bardzo uszczuplony, więc później uczyniono tę modyfikację, że w ekonomiach czyli dobrach stołowych, zastrzegali sobie królowie nadal pobieranie olbory. Do ekonomij królewskich, oprócz żup solnych w Bochni i Wieliczce, zaliczono także i kopalnie olkuskie.

Na gruncie Bolesławia i Ujkowa znajdowały się kanały i płóczki do obmywania minerałów, z których korzystali także gwarkowie olkuscy, posiadający kopalnie we wsi Starczynów — na południe od Bolesławia. Dziedzice Bolesławia zaprzeczyli im tej używalności. Wszczął się tedy spór przed sądem Zygmunta Starego. Dekret Zygmunta Starego z r. 1510 przyznał prawo używalności olkuszanom na wieczne czasy. Dekret ten, to źródło wszelkich sporów między Olkuszem a właścicielami Bolesławia. Stwierdza stanowczo, że Ujków był własnością dóbr Bolesław, ograniczoną jedynie służebnością na korzyść króla przez płacenie olbory, a na korzyść gwarków olkuskich pod względem użytkowania płóczek ujkowskich.

W pierwszej połowie XVI w. dobra Bolesław z Ujkowem przeszły prawem własności dziedzicznej na Marcjana Chełmskiego, jednego z przywódców arjanizmu polskiego. Chełmski odmówił płacenia olbory królowi i zmusił gwarków olkuskich, używających kanałów i płóczek ujkowskich, do płacenia jemu jako dziedzicowi — olbory. Sąd Zygmunta Augusta zatwierdził dekret Zygmunta Starego.

Z biegiem czasu mieszczanie olkuscy zapomnieli o prawym stanie swych używalności Ujkowa i poczęli uważać Ujków za swoją własność. Chełmski, dziedzic Bolesławia pozwał mieszczan olkuskich przed sąd ziemski królewski, który dekretem z r. 1594 skazał Olkusz na eksmisję ze wsi Ujkowa, a sądy podkomorskie ustaliły granice między Olkuszem a dobrami Bolesław na korzyść dziedzica Chełmskiego, włączając doń Ujków i pozwalając sypać kopce graniczne.

Mimo tego zatargi między właścicielami Bolesławia a Olkuszanami trwały dalej: za Zygmunta III, w r. 1620, dekret sądowy nie odnosi się do kwestii własności Ujkowa, przesądzonej poprzednimi wyrokami, lecz tylko nakazuje sypanie nowych kopców granicznych, co zrobiono w r. 1632, 1633 i 1634.

Po śmierci króla Michała Korybuta, w r. 1674, komisarze rządowi, przysłani do Olkusza dla zbadania i sprawdzenia stanu kopalń olkuskich, zaznaczyli wyraźnie w swoim sprawozdaniu, że do miasta Olkusza należą cztery wsie: Witeradów, Zalipie, Żuradów i Starczynów; o Ujkowie, jako wsi przynależnej do Bolesławia, nie uczynili żadnej wzmianki.

Król Stanisław August, pozwoliwszy w pactach conventach na założenie towarzystwa, celem podźwignięcia miasta Olkusza z upadku, ustanowił oddzielną komisję górniczą pod przewodnictwem biskupa Szembeka i wyznaczył komisarzy „dobrego porządku" („boni ordinis"), którzy w 1776 r. zjechali do miasta, aby sporządzić plan miasta i spisać uprawnienia gwarectwa olkuskiego, co znowu dało mieszczanom olkuskim możność odnowienia odwiecznego sporu. Plan, sporządzony przez geometrę przysięgłego A. Okmińskiego, w r. 1776 zaznacza, że Ujków pozostaje w posiadaniu właściciela Bolesławia — Remiszewskiego.

Sąd Asesorski w Warszawie, dokąd trafiła sprawa własności Ujkowa, nie naruszając w niczem praw obu stron, spraw nie rozstrzygnął, lecz odesłał do Sądów Relacyjnych.

Tymczasem nastąpiły rozbiory i wypadki nie pozwoliły na zakończenie sporu. Mieszczanie Olkuscy postanowili siłą odebrać to, co uważali za swoją własność i przywłaszczyli sobie las, zwany Roznosem, położony na skraju sztolni Pileckiej. Rząd austriacki, który od r. 1796 do 1808 był w posiadaniu Olkusza, nakazał oddać z powrotem Roznos właścicielom Bolesławia. Również rozstrzygnięcia sądów za czasów Królestwa w r. 1828, 1837 i 1839 ustalają, że pretensje Olkusza do Ujkowa są bezzasadne.

Ostatecznie Sąd Apelacyjny w Warszawie w 1876 r., po dokładnym zbadaniu historycznych nadań i przywilejów, oraz wyroków sądowych w ciągu wieków, uznał, że wieś Ujków należy bezsprzecznie do dóbr Bolesław.

W ten sposób zakończył się ten odwieczny spór, wszczęty za Zygmuntów Jagiellonów, a mający ogromne bogactwo historycznych szczegółów.

Koszty turystyki zagranicznej



Żyjemy w czasach, kiedy złotówka wydana zagranicą niecelowo, w pewnym stopniu osłabia możliwości rozwoju gospodarczego państwa. Wysiłek eksportu, stosowanie metod dumpingowych wtedy tylko może przynieść korzyści, jeżeli za osiągnięte z tego tytułu dewizy można sprowadzić niezbędny surowiec, którego Polska nie posiada, albo nabyć maszynę, jakiej nie możemy jeszcze sami wyfabrykować.

Oczywiście pożądane są wyjazdy zagranicę kupców, przemysłowców i osób, które zacieśniają kontakt gospodarczy i przyczyniają się do zwiększenia ekspansji towarowej polskiej oraz sprowadzają nowe pomysły techniczne i nowe metody pracy usprawniające wymianę. Również celowe są wyjazdy uczonych i artystów, którzy w zamian wywiezionych dewiz uzyskują dla Polski wartości natury kulturalnej; jednakże trzeba stwierdzić, że większość wyjazdów jest nieproduktywna i nie ma nawet charakteru podróży naukowo-kulturalnych.

Likwidacja zatargu

PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH ELEKTROWNI w CZĘSTOCHOWIE

Ozegdaj odbyła się konferencja przedstawicieli Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu z dyrekcją Elektrowni w Częstochowie, na której uzgodniono ostatecznie podwyżki indywidualne dla pracowników zrzeszonych w Związku, przy czym ustalono, że zarobki poniżej zł. 150, które nie osiągnęły jeszcze tego poziomu mimo wydatnej podwyżki będą w ciągu bieżącego roku unormowane. Również sprawa dalszej regulacji uposażeń będzie przedmiotem rozważań Związku i dyrekcji jeszcze przed upływem roku gospodarczego przedsiębiorstwa.

Z ramienia Związku brał udział w konferencji Sekretarz Generalny p. K. Ostrowski.

Dyrekcja chcąc uprzystępnić pracownikom należyte wykorzystanie czasu w porze letniej wprowadziła jednorazowe urzędowanie, projektowane są także kursy, mające na celu pogłębienie wiedzy fachowej pracowników firmy.

Atmosfera, w jakiej odbywały się ostatnio rozmowy pozwolą rokować nadzieję, że stosunki między dyrekcją, a pracownikami ułożą się jak najlepiej i w przyszłości zadrażnienia tego rodzaju więcej się nie powtórzą.

—oOo—

× **APEL DO SPOŁECZEŃSTWA.** W dniu 10 bm. odbędzie się zbiórka uliczna na dokończenie budowy Domu Wychowawczego Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Sosnowcu. Komitet budowy zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa Sosnowca o możliwie największe poparcie tego zbożnego dzieła.

× **NA ŚWIĘCONE DLA BIEDNYCH DZIECI** złożyli w komitecie pomocy dzieciom i młodzieży w Sosnowcu uczenice gimnazjum im. H. Rzedkiewiczowej zł. 116, p. Kamiński Adolf zł. 5, p. W. Zarzycka z rodziną zamiast życzeń świątecznych zł. 20.

× **NOWY ZARZĄD CENTRALNEGO ZWIĄZKU DETAL. KUPIECTWA CHRZEŚC. W SOSNOWCU** ukonstytuował się następująco: Prezes — p. Aleksander Wencik, I wiceprezes — p. Litewka Józef, II wiceprezes — p. Dziedzic Władysław, sekretarz: p. Maj Wacław, zastępca — p. Szulc Bolesław, skarbnik — p. Błach Bolesław, zastępca — p. Krowicka Leokadia, gospodarz — p. Rachwalski Antoni, zast. — p. Utracki Jan. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. Skrzypiec Stefan Łudzik Henryk, Agdan Władysław.

× **AKADEMICKIE KOŁO ZAGŁĘBIAN W WARSZAWIE** urządza powrót I grupy wycieczki z Sosnowca do Warszawy dnia 12 bm. (środa) o godz. 10.50. Zapisy będzie przyjmował kol. A. Gallot w hali dworca kolejowego w Sosnowcu we wtorek 11 bm. w godzinach 12—18.

Ku małemu przedsiębiorcy

Ktoś zaryzykował twierdzenie, że instytucje targów stwarzają koniunkturę tylko dla większych przedsiębiorstw, a nie mają znaczenia dla małych.

W świetle długoletniej praktyki targowej sprawa przedstawia się jednak że inaczej. Okazuje się bowiem, że targi stwarzają koniunkturę również dla mniejszych przedsiębiorstw i to nie tylko tych, które biorą bezpośredni udział w targach jako wystawcy.

Łącznie z powyższym przypomina się fakt, jaki miał miejsce w Poznaniu w roku ubiegłym.

Pewnemu szewcowi komornik zajął za niezapłacony podatek ruchomości i 8 par nowych butów. Ponieważ działo się to na kilka tygodni przed Targami Poznańskimi, przeto szewc zdołał uprosić Urząd Skarbowy o prolongatę zapłaty do czasu potargowego, liczył się bowiem z tym, że w czasie napływu gości targowych i jego obroty wzrosną.

Okazało się, że przewidywania te były słuszne. W czasie trwania Targów szewc miał możność lepszego zarobku, dzięki czemu mógł zaległy podatek zapłacić. Podobnych wypadków było więcej.

Cytowany obrazek świadczy, że instytucja targów wpływa ożywczo na zwiększenie obrotów w ośrodku, w którym targi odbywają się, oraz że wpływ ich dociera również do najmniejszych przedsiębiorstw.

Smiertelne zatrucie bezrobotnego

gazami w bieda szybie

W jednym z bieda-szybów na kolonii Feliks w Kazimierzu pracował 31-letni kawaler, bezrobotny **Franciszek Bretner**, zamieszkały na kolonii Niemiec.

W ub. czwartek około godziny 9 wieczorem, gdy Bretner znajdował się w głębi szybu zaczęły wydobywać się **gazy trujące.** Zatruty Bretner nie mógł o własnych siłach wydostać się z szybu, to też **poniósł śmierć.**

Po upływie dwuch godzin zwłoki nieszczęśliwego wydobyto na powierzchnię

Zamierzenia inwestycyjne

Zarządu miejskiego w Dąbrowie na r. 1939

Wszelkie zamierzenia planowane przez związki samorządowe w dziedzinie robót inwestycyjnych, mają na celu tworzenie dobra publicznego. W miarę więc potęgowania się rozmachu robót publicznych, nie tylko wzrastają wartości społeczne, ale również przybiera się w realne kształty zagadnienie walki z bezrobociem. Pod tym właśnie kątem widzenia Zarząd Miejski w Dąbrowie Górniczej nakreślił ogólny zarys **robót na 1939 rok.**

W planie więc robót inwestycyjnych przewiduje się **budowę gmachu szkolnego przy ul. Mireckiego**, w którym mieścić się będą 2 szkoły powszechne 7 klasowe. Koszt budowy gmachu w stanie surowym wyniesie **100.000 zł.**

Budowę **strażnicy** o kubaturze 2750 mtr. sześc. Koszt budowy według kosztorysu wyniesie **88.000 zł.** Miasto posiada kredyt na ten cel w kwocie 30.000 zł. Wykonanie budowy pod względem architektonicznym uzgodnione zostało z Zarządem Głównym Zw. Straży Pożarnej Rz. P.

Wykończenie budowy chłodni kosztem 85.000 zł, oraz urządzeń wewnętrznych kosztem 75.000 zł. Nadto projektuje się **przebudowę modernizacyjną rzeźni miejskiej kosztem 80.000 zł.**

W Gimnazjum Handlowym przy ulicy Kr. Jadwigi przewiduje się **budowę 4 klas, 2 szatni i 3 izb o kubaturze 1600 m. sześc. kosztem 40.000 zł.**

Ponadto na **ul. 1 Maja ułożona zostanie nawierzchnia klinkierowa na przestrzeni 800 mb za cenę 70.000 zł** Wreszcie projektuje się dalsze przeprowadzenie **regulacji rzeki Pogorii na przestrzeni 1,5 km z wybudowaniem progu betonowego kosztem 150.000 zł.**

Sfinansowanie tych inwestycyj zamierza się pokryć kosztem zasobów własnych oraz z dotacji i pożyczek udzielonych miastu przez Fundusz Pracy.

Nowy zarząd Zw. rezerwistów

NA DĘBOWEJ GÓRZE

Na Dębowej Górze odbyło się sprawozdawcze walne zebranie miejscowego koła Zw. Rezerwistów nr. 8, które zagaił prezes koła dr. K. Lemańczyk, prosząc na przewodniczącego prez. Almstaedta i podpor. Nawrata, a na sekretarzy pp: Gacha i Czyża.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania i sprawozdań ustępującego zarządu przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Zarząd został wybrany w następującym składzie: prezes — Wroński Stefan, wiceprezes — Tajchman Paweł, sekretarz — Zieliński Mieczysław, skarbnik — Gach Stefan, ref. wychż. obyw. Pietrakowski Leon, ref. op. społ Żak Stanisław, czł. zarządu Nowak Antoni, i Wiśniewski Wacław, gospodarz Żmuda Władysław. Komisja rewizyjna: przewodn. K. Lemańczyk, członkowie: Szmigiel J., Łączny M. Malowicz H. i Hłowacz K.

W wolnych wnioskach postanowiono wysłać depeszę do Marsz. E. Śmigłego Rydza: „My Rezerwiści i Rodz. Rezerw. oddajemy się pod Twoje rozkazy, zgłaszamy akces do Pożyczki Lotniczej i przekazujemy zł. 80 na FON.

—oOo—

× **ZARZĄD ZW. PODOFICERÓW REZERWY W KROMOŁOWIE.** W Kromołowie pod przewodnictwem komendanta powiatowego, p. Kani odbyło się walne zebranie członków Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy, na którym wybrano nowy zarząd Koła w składzie następującym: Józef Miśtor — prezes Koła, Piotr Lipski, Stanisław Molicki, Władysław Braksator, Piotr Widetowicz, Józef Bolechowski i Franciszek Figiel — członkowie; komendantem Koła pozostaje nadal Edward Kopeć.

× **ZAWIADOMIENIE.** W dniu 11 kwietnia 1939 roku w Gimnazjum i Liceum Wandy Replińskiej w Będzinie, ul. Sienkiewicza 17, odbędzie się Zabawa Wielkanocna, na którą zaprasza byłe Wychowanki tegoż Gimnazjum oraz Brać Akademicką — Komitet.

Wstęp 1 zł 50 gr. Stroje wizytowe. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji. 1425

× **KRADZIEŻ SZYNEK.** Przed kilku dniami skradziono z piwnicy Józefow. Staszewskiemu, zamieszkałemu w Dąbrowie przy ul. Narutowicza 23 200 klg. szynek, wartości 400 zł. W wyniku przeprowadzonego przez policję dochodzenia amatorów szynek ujęto. Okazał się nim niejaki Marian Sisbosz bez stałego miejsca zamieszkania. Część skradzionych szynek odebrano od Mieczysława Sikory zamieszkałego na kolonii „Dziewiąty" w Gołonogu i zwrócono poszkodowanemu. Sisbosza przekazano do dyspozycji władz sądowych.

× **PODWIECZOREK W SAVOYU.** Polska Macierz Szkolna urządza dn. 16 bm. w podziemiach Savoyu podwieczorek z atrakcjami artystycznymi i różnymi niespodziankami.

1934 — 1939 rok

Pięciolecie działalności Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu

Minęło 5 lat od chwili wejścia w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznym. Rodziła się ta ustawa w okresie największej depresji gospodarczej, a pięcioletni okres jej obowiązywania wykazał praktyczną wartość scalonych instytucyj ubezpieczeniowych, nie szczędząc im zarówno sukcesów, jak i rozczarowań.

Jedno jest pewne, a mianowicie to że swoją młodą i zdrową formą organizacyjną, zdolnością przystosowywania się do zmiennych warunków życia — ubezpieczenia zdały swój egzamin i zdały go mimo wszystko dobrze.

Obecnie więc przy sumowaniu prac pięciolecia istotnej i objektywnej ocenie podlegać będzie stopień postępu, rozwoju i wyników z działalności na podstawie nowej ustawy.

Pobieżne zapoznanie się z pracą Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu niech choć w przybliżeniu odtworzy charakterystykę minionego okresu.

Zacząć tutaj trzeba przede wszystkim od podstaw finansowych. Zagadnienie to jest ważne z tego względu, że wszystkie inne wiążą się z nim zasadniczo. Analiza struktury finansowej i ruchu funduszów w poszczególnych okresach gospodarczych daje przeważnie odpowiedź na szereg zarzutów skierowanych pod adresem ubezpieczenia, a przede wszystkim pozwala stwierdzić, w jakim stosunku pozostają możliwośc finansowe instytucji wobec zadań ustawowo na nią nałożonych.

RÓWNIA POCHYŁA

Ubezpieczenie chorobowe na terenie Zagłębia Dąbrowskiego przebyło w latach 1928 — 1938 okres wyjątkowych wahań wynikających zresztą z nierównomiernej sytuacji gospodarczej. Najlepiej ilustruje nam to poniższe zestawienie:

Rok:	Ilość ubezp.	Wysokość przypisu składek:	Składka na 1 ubezpieczonego:
1927	90.238	zł 11.119.746.—	zł 121.90
1928	100.900	„ 13.758.217.—	„ 134.64
1929	104.504	„ 15.964.878.—	151.32
1930	94.583	„ 14.482.826.—	„ 151,68
1931	84.956	„ 12.372.979.—	„ 142.68
1932	82.114	„ 9.899.730 —	„ 118.90
1933	77.544	„ 8.678.756.—	„ 110,28
1934	81.186	„ 5.059.450.—	„ 75.31
1935	69.156	„ 5.028.693.—	„ 72,72
1936	73.481	„ 5.025.729.—	„ 68,39
1937	81.400	„ 6.014.400.—	„ 73.96
1938	88.652	„ 6.980.874.—	„ 77,14

Doskonały i wymowny obraz równi pochyłej, po której zagłębiowskie ubezpieczenie choroboweześlizgując się gwałtownym spadkiem wpływów musi jednocześnie utrzymywać na odpowiednim poziomie opiekę lekarską i świadczenia pieniężne, co szczególnie było trudne w początkowej fazie działalnośc. na podstawie nowej ustawy o ubezpieczeniu społecznym. Trudność tę komplikował fakt, prawie czterokrotnego zmniejszenia się wpływów na przestrzeni 10 lat, podczas, gdy liczba Ubezpieczonych nie zmniejszyła się nawet o połowę. Ta dysproporcja zaważyć musiała niewątpliwie nie tylko na jakości świadczeń, ale kazała szukać dróg, którymi musiało pójść ubezpieczenie, aby spełnić swe ustawowe zadanie. Wprowadzenie dopłat za leki, opłat za porady, liczne redukcje personelu, restrykcje lekowe, zmiany struktury organizacyjnej itp. były to środki, które pozwalały i pozwalają przetrwać okresy gospodarczo słabe.

SKUTKI KRYZYSU.

Jakkolwiek ostatnio wzrastają nieznaczne wpływy Ubezpieczalni, to jednak nie ułatwia jej to zadania, ponieważ w stosunku mniej więcej dwukrotnie procentowo wyższym wzrasta ilość ubezpieczonych, a więc powstaje niewspółmierny wzrost zapotrzebowania na świadczenia, ponieważ element nowowstępujący do pracy i jego rodzina po dłuższym okresie bezrobocia potrzebują przeważnie natychmiastowej opieki lekarskiej. Ustępujący kryzys na zdrowiu mieszkańców Zagłębia pozostawił trwałe i niebezpieczne ślady.

Praktycznie więc biorąc lekka poprawa stanu finansowego niczym nie polepsza sytuacji Ubezpieczalni, mimo to na przestrzeni ostatnich 5 lat niektóre ważniejsze wydatki, jak to widać z poniższego zestawienia wykazują tendencję wzrostu, co jest niewątpliwą korzyścią dla ogółu ubezpieczonych:

Rodzaj wydatku:	1934 r.	1935 r.	1936 r.	1937 r.	1938 r.
zasiłki	769.000	642.000	704.000	1.059.000	1.368.000
opieka lekarska	1.641.000	1.427.000	1.456.000	1.657.000	1.927.000
środki lecznicze	853.000	705.000	716,000	850.000	1.000.000
szpitale	1.586.000	1.245.000	1.312.00	1.527.000	1.820.000
przec. na 1 ubezp.	zł 75.32	zł 60.66	zł 59.38	zł 66.39	zł 72.80

(Liczby podano w zaokrągleniu)

Po załamaniu równowagi finansowej w roku 1930 okres depresji trzymał zagłębiowskie ubezpieczenia chorobowe w żelaznym uścisku aż do 1936 r. włącznie, narzucając instytucji konieczność utrzymywania wydatków w ramach ciągle zmniejszanych budżetów.

Chociaż ogólnie liczbą ubezpieczonych zbliża się Ubezpieczalnia w roku 1938 do stanu z 1927 r. to jednak przypisem składek daleko od niego odbiega (1928 r. zł. 11.119.746.— 1938 r. zł 6.980,874.—)

PORÓWNANIE.

Interesującym będzie zapewne pytanie, jak wygląda działalność Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu na tle innych Ubezpieczalni Społecznych.

A więc pod względem ilości ubezpieczonych Ubezpieczalnia Sosnowiecka znajduje się na piątym miejscu (Warszawa, 353.000, Łódź 183,000, Kraków 88.000, Lwów 84.000, Sosnowiec 81.000). Ogółem na świadczenia w roku 1937 przypada: w U. S. Sosnowiec 66,39 zł (na 1 ubezpieczonego), w Warszawie 69.94 zł, Łodz. 57.50 zł. Wartość wydanych leków przeciętnie na 1 ubezpieczonego wynosi największej w Warszawie — 11,64 zł, w Sosnowcu 10.44 zł (II miejsce), w Ostrowcu 9,94 zł, najmniej w Kołomyi 2,95 zł.

Czysty majątek Ubezpieczalni wypadający przeciętnie na 1 ubezpieczonego wynosi w 1937 r.: w U. SS Warszawa 127,29 zł, (I m.), w U. S. Chrzanów 123.91 zł (II m.), U.S. Leszno 118.87 (III m.), U.S. Sosnowiec 71.45 zł (XV m.), U.S. Lida 7.76 zł (sześćdziesiąte pierwsze miejsce)

Jeżeli weźmiemy pod uwagę warunki w jakich pracuje Ubezpieczalnia Społeczna, to pozycję jej w skali ogólno-polskiej uznać należy za b. dobrą.

Kilka słów należy poświęcić nowej na ogół formie świadczeń t. zw. profilaktyce, jest to akcja zmierzająca do zapobieżenia powstawaniu chorób, względnie sprawnego likwidowania stwierdzonych źródeł chorobowych. Doskonały aparat tworzą tutaj przychodnie przeciwgruźlicze, prowadzone wspólnie z Zarządami Miejskimi, przychodnie przeciwweneryczne, poradnie dla ciężarnych, dentystyka w szkołach, kolonie letnie dla dzieci, półkolonie dożywianie itp.

OBOZY WYPOCZYNKOWE.

Odrębny typ dodatkowych pozaustawowych świadczeń tworzą robotnicze obozy wypoczynkowe, organizowane przez Ubezpieczalnię bądź w górach, bądź też nad morzem lub w pobliskim Okradzionowie. Z akcji tej skorzystało:

w 1936 r.:	1937 r.:	1938 r.:
801	1.600	2.908

Ogólem wydatek na profilaktykę wyniósł w 1936 r. zł 115.000.— w 1937 r., 230.000, w 1938 r. zł 259,000,— Subwencje Ubezpieczalni z funduszów profilaktycznych stanowią wydatną pomoc dla elementów współdziałających z Ubezpieczalnią na polu walki o zdrowie publiczne

Projekty i zamiary Ubezpieczalni na przyszłość zmierzają do stałego polepszania opieki lekarskiej. Z ważniejszych wymienić trzeba projekt rozbudowy szpitala centralnego celem wydatnego zwiększenia ilości miejsc oraz powiększenie ilości rejonów lekarskich. Oczywiście dalsza rozbudowa urządzeń i poszerzanie świadczeń ściśle są uzależnione od stanu finansowego instytucji.

Drugie pięciolecie zapowiada się pod tym względem lepiej od pierwszego, życzyć by sobie tylko należało, aby rozwój życia gospodarczego tak ściśle związany z działalnością Ubezpieczalni, przyjął cechy trwałości i stałego postępu.

M. Ł.

NA EKRANIE

„Patrol bohaterów"

W KINIE „ZAGŁĘBIE"

Kino „Zagłębie" w Sosnowcu wyświetlać będzie doskonały film pt. „Patrol Bohaterski", w którym główną rolę kreuje Erol Flynn, jako nieustraszony kapitan - dowódca Courtney. O wspaniałej grze Erola Flynna nie trzeba rozpisywać się, bowiem wszyscy pewnie widzą go jeszcze jako pirata „Kapitana Blood'a, „Orła Krymskiego" i „Szarży Lekkiej Kawalerii", rycerza - awanturnika z „Księcia i żebraka" oraz „Rubin Hooda"

Akcja filmu rozgrywa się podczas wielkiej wojny na froncie angielsko-niemieckim we Francji, gdzie w walkach powietrznych bierze udział 59 eskadra Korpusu Królewskiego Pomiędzy nielicznymi, którzy wracają z niebezpiecznych wypraw są doświadczeni i nieustraszeni dowódcy patrolu: Coustney i Scott Po objęciu dowództwa brygady przez Coustney'a wysyła się na niebezpieczną wyprawę młodego niedoświadczonego lotnika brata swego przyjaciela Rennie Scotta, pomimo, że ów prosi, aby nie wysyłał go na niechybną śmierć. Rozkaz jednak jest rozkazem. Z wyprawy tej młody lotnik nie wraca już. Od dnia śmierci brata Scott staje się nieprzyjacielem Courtney'a. Pewnego dnia przybywa na front z ważnymi rozkazami b. d-ca brygady. Chodzi o niebezpieczną wyprawę, której ma się podjąć tylko jeden lotnik - ochotnik. Należy wysadzić w powietrze składy amunicji, położone na terytorium nieprzyjacielskim. Scott zgadza się na ochotnika. Dawni przyjaciele w obliczu niebezpiecznego przedsięwzięcia zapominają o urazach i udają się wspólnie, aby napić się za pomyślność wyprawy. Courtney celowo upija przyjaciela, aby zastąpić go w niebezpiecznym przedsięwzięciu. Courtney wysadza w powietrze składy z amunicją, jednak otoczeny, przez niemieckie samoloty po zaciętej walce zostaje zestrzelony.

Gdy eskadra oczekuje na powrót swego dowódcy nadlatuje samolot niemiecki, który zrzuca hełm i okulary Courtney'a, dając znać w ten sposób, że dzielny lotnik zginął

Dowództwo obejmuje Scott i patrol „A" pod jego komendą wyrusza na nową niebezpieczną wyprawę.

KRONIKA ZAWIERCIA

Przed wyborami

DO RADY MIEJSKIEJ.

Jak już donosiliśmy p. wojewoda kielecki wyznaczył wybory do rady miejskiej w Zawierciu na dzień 21 maja br. Wybranych będzie 32 radnych. Miasto podzielone zostało na 6 okręgów wyborczych i 15 obwodów. Dotychczasowa rada miejska będzie urzędowała do czasu wybrania nowej rady.

X **REZUREKCJA.** W niedzielę odbędzie się nabożeństwo rezurekcyjne w kościele parafjalnym w Zawierciu. Pienia religijne wykona chór „Liry“.

X **OFIARY NA FON.** Absolwenci kursu dla straży pożarnych w Zawierciu złożyli na FON zł. 64, uczniowie szkoły powsz. nr. 2 w Zawierciu wpłacili zł. 140, uczniowie szkoły powsz. nr 2 w Zawierciu Wnuk i Pleban złożyli 29 monet srebrnych, Stow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Zawierciu zadeklarowało na pożyczkę lotniczą zł. 100.

X **ŚWIĘCONE.** Stowarzyszenie pań Wincentek w Zawierciu rozda w sobotę 300 paczek święconego najbiedniejszym rodzinom. Na święcone złoży się: 2 kg. chleba, pół kg. kiełbasy, 8 jajka i jedna chałka.

X **KRADZIEŻ SZYNEK.** Mieszkaniec Zawiercia Krupa Edward ul. Pomorska 55 zameldował policji o okradzeniu mu 17 szynek, kiełbasy i smalcu przez nieznanych sprawców. Policja prowadzi dochodzenie.

Obywatelski komitet w Dąbrowie

pożyczki obrony przeciwlotniczej

W ub. czwartek odbyło się w Dąbrowie w sali Rady miejskiej organizacyjne zebranie Obywatelskiego Komitetu Pożyczki Przeciwlotniczej, zwołane przez komisarza miejskiego Pożyczki prezesa obwodu miejskiego LOPP dyr. A. Domaszewską.

Na zebranie przybyło kilkadziesiąt osób, reprezentujących wszystkie warstwy miejscowego społeczeństwa, związki, organizacje itp.

Zebranie zagaiła dyr. A. Domaszewska, referując cele i zadania komitetu po czym przewodnictwo objął inż. Berbecki.

Dłuższe przemówienie, poświęcone konieczności dozbrojenia armii do jak najwydatniejszego subskrybowania pożyczki, wygłosił prof. Kuźniak, po czym odczytał tekst odezwy do społeczeństwa.

W skład komitetu weszło 46 osób. Prezydjum komitetu stanowią pp: dyr. A. Domaszewska, komisarz pożyczki, prez. T. Trzęsimiech — przewodniczący, inż. Berbecki, wiceprezydent Cubiało oraz inż. Kaznowski — wiceprzewodniczący, W. Rosso i R. Sienadzki.

Oprócz komitetu wybrano również sekcję propagandową.

Kronika olkuska

Piękne przykłady

OFIARNOŚCI NA FON.

Wśród wielu ofiarodawców na FON. w czasie ostatniej zbiórki ogólnej w Olkuszu, znaleźli się tacy, których nazwiska powinny być wypisane złotymi zgłoskami w księdze i przekazane potomności na wzór.

Oto jednym z pierwszych był inwalida (bezrobotny), p. Krzystanek, który złożył wszystkie swoje oszczędności w sumie zł. sto; uczeń szkoły powsz., Mieczysław Kamiński, który złożył 189 monet srebrnych 15-to kopiejkowych i 10 szt. srebrnych fenigów niem; uczenica Zofia Rosiakówna — która rozstała się ze złotą broszką, zaś uczniowie oddziału technicznego gimnazjum mechanicznego (szkoła rzemieśln.) zobowiązali się dostarczyć w dn. 3 maja rb. 20 sztuk łóżek żelaznych z własnego materiału, wartości około 600 zł.

Śmierć w szybie

Podczas pogłębiania 10 metr. szybu w poszukiwaniu glinki szamotowej w Będkowicach, gm. Kroczyce, został zasypany ziemią 30 letni Jan Seweryn z Hucisk, pow. zawierciańskiego.

Zwłoki zasypanego wydobyto dopiero nazajutrz.

„ORZEŁ“ — „Florian“ — w roli gł. Angelówna (podczas świąt).

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Zawierciu niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że Bank Gospodarstwa Krajowego przydzielił dla m. Zawiercia na rok 1939 pewien kredyt z Państwowego Funduszu Budowlanego na akcję kredytowo-budowlaną.

Akcja kredytowo-budowlana w 1939 r. będzie dotyczyła:

1) budownictwa domów, zawierających małe mieszkania
2) kapitalnego remontu domów mieszkalnych
3) przebudowy większych mieszkań na małe
4) instalacji w domach większych o małych mieszkaniach w związku z przyłączeniem do sieci kanalizacyjnej i wodociągowej.

Wszelkich informacji w sprawie otrzymania kredytu na powyższe cele udziela Zarząd Miejski Wydział Techniczno-Budowlany, pokój Nr 22.

Zarząd Miejski powiadamia zainteresowanych, że celem otrzymania pożyczki z wyżej wymienionego kredytu należy najpóźniej do dnia 31 kwietnia rb. złożyć w Zarządzie Miejskim (pokój Nr 22) wszelkie żądane przez Bank Gospodarstwa Krajowego dokumenty.

PREZYDENT MIASTA: (—) Cz. Kowalski.

1476

Program radiowy

WIELKA SOBOTA, 8.IV.

5.30 Montaż płytowy 6.30 Program na dziś 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny 7.15 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 14.00 Muzyka popularna 14.50 Wiadomości bieżące 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci — słuchowisko 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Audycja muzyczna 17.15 „Żywy Bóg“ (cz. IV) „Tryumf Zmartwychwstania“ 18.00 Koncert w wyk. Orkiestry P. R. 18.40 Audycja dla Polaków za granicą 19.15 Koncert solistów 20.00 Rezurekcja — transmisja z kościoła katedralnego we Włocławku 21.00 Koncert wieczorny 21.55 „Wielkanoc na Libanie“ — fragment 22.10 „Ballady w wykonaniu Tatiany Nolier-Mazurkiewiczowej 22.25 Koncert orkiestry Rozgłośni Wileńskiej 23.10 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, 9.IV.

6.15 Surmy śląskie 6.25 Muzyka poranna 7.20 Pieśni wielkanocne 7.40 Fisharmonia, harfa i skrzypce 8.15 Świąteczna gazetka rolnicza 8.30 Koncert w wykonaniu zespołów ludowych z Włocławka oraz orkiestry wojskowej kujawskiego pułku piechoty 9.15 Orkiestra salonowa 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Przekładaniec świąteczny — koncert rozrywkowy 14.30 „Pisanki lwowskie — wesoła audycja dla dzieci 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego 17.00 „Historia o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim“ 17.45 Koncert rozrywkowy 19.15 „Dialog o zmierzchu“ — powieść 19.30 „Święcone u Karlika“ — wesoła audycja regionalna 20.15 Wiadomości sportowe 20.20 Najnowsze przeboje — płyty 22.10 „Zwykłe okulary“ — skecz 22.30 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 10.IV.

6.15 Surmy śląskie 6.25 Muzyka poranna 7.20 Muzyka z płyt 8.15 Gra orkiestra wojskowa 8.45 Jules Massenet: Fragmenty z suity „Sceny Alzackie“ — płyty 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła P. P. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie 10.30 — Muzyka z płyt z Krakowa 11.15 „Kujawsk dyngus“ — audycja muzyczno-literacka 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Poranek symfoniczny poświęcony muzyce Wagnera 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego 13.05 Co słychać na Śląsku 13.05 Muzyka obiadowa 14.40 „Z gajkiem zielonym“ — audycja dla dzieci 15.10 Audycja dla wsi 16.00 Koncert wielkanocny 16.45 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Nowe lato“ — słuchowisko 18.20 „Sensacja w Trocadero“ — operetka w 7 obrazach 19.15 „Dialog o zmierzchu“ — powieść 19.30 „Za miedzą“ — Pieśni wielkanocne 20.10 Wiadomości sportowe 20.15 Audycje informacyjne 21.15 Muzyka taneczna 22.00 „Na Kleparowie“ — audycja 22.40 Muzyka taneczna



OGŁOSZENIE.

Zarząd Banku Spółdzielczego w Sosnowcu

z odpowiedzialnością ograniczną

zawiadamia, że we wtorek dnia 25 kwietnia rb. punktualnie o godzinie 7 wieczorem w małej sali Związku Metalowców Zjednoczenia Zawodowego Polskiego przy ul. Mariackiej nr 1 w Pogoni (wejście przez bramę i podwórze) odbędzie się doroczne

WALNE ZGROMADZENIE Członków Banku

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Odczytanie protokółu ostatniego Zgromadzenia. 3) Odczytanie listu porewizyjnego Związku Spółdz. Rol. i Zarobkowo-Gospodarczych. 4) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z działalności za 1938 rok. 5) Przyjęcie bilansu oraz r-ku Strat i Zysków za rok sprawozdawczy 1938 i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej. 6) Podział zysków. 7) Zatwierdzenie budżetu wydatków na 1939 rok. 8) Wybór uzupełniający trzech członków Rady Nadzorczej. 9) Oznaczenie granic najwyższego kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi i oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Spółdzielnia może zaciągnąć. 10) Zmiana art. 6 statutu Banku o zmniejszenie odpowiedzialności członków z 20-to do 10-cio krotnej. 11) Wnioski członków.

UWAGA: Zgodnie z art. 50 Statutu Banku na Walnym Zgromadzeniu mogą być rozpatrywane tylko te wnioski członków, które zostały złożone Zarządowi przynajmniej na trzy dni przed terminem Zgromadzenia.

ZARZĄD BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W SOSNOWCU

1449 z odpowiedzialnością ograniczoną.



ZAKŁAD

Rzeźbiarsko - kamieniarski Jan Mitela, Sosnowiec, Rudna 17, telefon 62625, wykonuje pomniki, grobowce, figury i wszelkie roboty kamieniarskie. Szybkie murowanie grobów. 1059

R. 1934 Z.

GALWANOMET

F. Sobański

Dąbrowa Gór., 3 Maja 34

chromowanie, niklowanie, srebrzenie, miedziowanie oksydowanie, barwienie metali chemicznie

„START"

ZAWIERCIE

ul. Paderewskiego 1, tel. 76

SKŁAD RADIOODBIORNIKÓW:

„Capello", „Elektrit", „Kosmos" „Philips", „P. Z. T." „Telefunken" „Union".

Sprzęt elektrotechniczny oraz rowerów i maszyn do szycia.

Dogodne warunki ratalne. 1120

Bracia Góralczyk

MECHANICZNE WARSZTATY STOLARSKIE

ZAWIERCIE

UL GÓRNOŚLĄSKA 45

wykonuje zamówienia na wszelkie roboty meblowe i budowlane. Wielki wybór mebli.

Firma egzystuje od 1898 roku.

SKŁAD MATERIAŁÓW

fir. Karol Jankowski i Syn - Bielsko

w Zawierciu, ul. Paderewskiego 1

JAN KOŁACZ

Posiada w dużym wyborze materiały damskie męskie dziecinne płaszczowe i kostiumowe

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie

KONCESJONOWANE

Kursy kroju, szycia, modelowania Florenty ny St. oułkowskiej Sosnowiec, Piłsudskiego 30. Krój najnowszy. — Kończącym świadectwa prawne Zapisy codziennie. 1471

GRONO

pedagogów przygotowuje do I klasy gimnazjów i szkół zawodowych. Zapisy codziennie od 17—21. ul. Jasna 26. 478

NAJNOWSZĄ

metodą wyuczają kroju, szycia, modelowania — koncesjonowane kursy Nowakówny. — Sosnowiec, Małachowskiego 5a.

KONCESJONOWANE KURSY

pisania na maszynach czynne codziennie. — Wpisy i informacje w Księgarni „Polonia". Sosnowiec, Hale „Rozwoju". Tel. 6-15-36.

ŻEŃSKIE

Koncesjonowane Kursy kroju, szycia, modelowania i bieliźniarstwa prowadzone najnowszym systemem Natalii Stypułkowskiej w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 14, tel. 62498. Kończącym świadectwa prawne. Biednym ulgi. Zapisy przyjmuje się od 15-go kwietnia. — 1472

Różne

Zakład pieczątkarski Lucjan Styblińsk!

Sosnowiec ul. 3 Maja 30. tel. 61.700

wykonuje — pieczątki szyldy emaliowane itp

WILLA

pięknie położoną nad Popradem w Żegiestowie 15 pokoi wydzierżawię na pensjonat lub kolonię. Wiadomość: Piotr Królik, Żegiestów Zdrój. 1467

Restauracja Kawiarnia „ZDROJ" w Zawierciu

ul. Kościuszki 1 tel. 47

składa swym bywalcom i odbiorcom wesołego jajka. 1117

SŁYSZYSZ ŹLE?

Masz szum? Cieknięcie uszów? Żądaj bezpłatnego prospektu na sztuczne bębenki „Eufonia", Kraków, Olsza. 1411

BIURO PISANIA PODAŃ

do władz Administracyjnych oraz przepisywań maszynowych

BOLESŁAWA WYLONA

Sosnowiec, Warszawska 12 (parter). 194

B. FELCZER

szpitala skórno - wenerycznego św Łazarza w Warszawie Hubert Rudziński — przyjmuje poniedziałki, środy, piątki od godz. 18—20 Dąbrowa Górn., ul Kościuszki 2. 128

PRACOWNIA

sukien Kołłątaja 11, front I piętro. Robota solidna. Ceny przystępne. 1277

SZATNIĘ

oddamy w dzierżawę od 16 bm. Kawiarnia Udziałowa, Sosnowiec. 1447

PRZYJMĘ

kilku panów na obiady Sosnowiec, Aleja Mireckiego 12 m. 1. — 1322

RESTAURACJA

Hotel „Bristol" w Zawierciu (obok dworca kol.) jest najlepszym i najtańszym lokalem. 1477

ONDULACJĘ

trwałą wykonuje solidnie. Pytlik, Pogoń, ul. Sucha 24. 1073

Kino „ROXY" ul. Mariacka 1. (dawn. kino „Casino")

Pełen realizmu, grozy i napięcia film egzotyczny

WŁADCZYNI DŻUNGLI

Sensacyjne przygody ekspedycji w strzegącej swego piękna i tajemnic puszczy afrykańskiej. Pocz. 1 seansu o 2-ej ostatniego o 9.-ej.

UWAGA: W obydwa dni świąt wspaniałe poranki po cenach od 10 gr. Szczegóły w afiszach.

KINO „ZAGŁĘBIE"

DZIS Wielka premiera

ERROL FLYNN

jako nieustraszony kapitan — dowódca w filmie

„PATROL BOHATERÓW"

Patrol Bohaterów to najbardziej aktualny film chwili obecnej przedstawiający nam znaczenie **lotnictwa w walce** z wrogiem.

W rolach głównych:

Basil Rathbone, Donald Crisp, Dvid Niven i in.

POCZĄTEK O GODZ. 15-ej.

Kino-Teatr „PATRIA" L. Marcinkowski i S-ka w Sosnowcu dawn. „PALACE"

Program Świąteczny!

Ulubieńcy całej Polski

SZCZEPKO I TONKO

w arcywesołej komedii p. t.

„WŁÓCZĘGI"

Udział biorą również:

Sielański, H. Grossówna, Fertner i Wysocka

Początek o godz. 2 p. p.

KINO RIALTO Sosnowiec Warszawska 18

4-ch mistrzów maski

Basil Rathbone, Boris Karloff, Bela Lugosi, Lionel Antwill

w przeboju na największą miarę, w arcyfilmie niebywałej grozy i niesamowitości p. t.

SYN FRANKENSTEINA

Wg. zapewnień najpoważniejszej prasy zagranicznej film powyższy przewyższa wszystko, co dotąd widziano na ekranie.

Początek I seansu o godz. 2-ej, ostatniego o g. 9.30

UWAGA: W obydwa dni świąt o godz. 11-ej rano urządzamy

WIELKIE PORANKI

na których wyświetlane będą wspaniałe filmy

BILETY NA PORANKI OD 25 GR.

ODCISKI

ZGRUBIENIA SKÓRY, POWRASTANE PAZNOKCIE USUWA BEZBOLEŚNIE PRZY POMOCY SPECJALNYCH APARATÓW

GABINET KOSMETYCZNY **„URODA"**

SOSNOWIEC, 3-GO MAJA 19.

Telefon 622 42.

TARTAK PAROWY
SKŁADY DRZEWA

HEBLARKA MECH.
I FABRYKA SKRZYŃ

F. i Ch. SZWARC

w Zawierciu

UL. WIDOK I RYNEK

Tel. 45 i 90

Poleca: deski i bele ciesielskie, stolarskie, modelarskie, kopalniaki itp. Własna bocznica kolejowa.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę naszej córeczce

ś. p. Danusi Zegan

a przede wszystkim Wp. Czarnomskiej, wychowawczyni i opiekunce PCK. przy szkole Nr. 10. WP. Tomasiowej — składamy serdeczne Bóg Zapłać!

Rodzice, siostra.

Zarząd

Banku Ludowego w Będzinie

Spółdzielnia z o. o.

zawiadamia, że:

WALNE ZGOMADZENIE CZŁONKÓW

odbędzie się dnia 28 kwietnia 1939 roku w sali Akcji Katolickiej przy ulicy Sobieskiego.

Ogólne zebranie poprzedzi NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE PARAFIALNYM O GODZ. 9, a następnie rozpocznie się ogólne zebranie o godz. 9.30 w pierwszym terminie, a w razie braku kompletu o godzinie 10.30 w drugim terminie.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie i przyjęcie ostatniego protokółu Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie władz z działalności za rok 1938.
4) Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków i udzielenie Radzie i Zarządowi absolutorium.
5) Zatwierdzenie projektu budżetu na rok 1939.
6) Wybór 2 członków Rady Nadzorczej na miejsce ustępujących i 3 zastępców.
7) Wolne wnioski zgłoszone w ustawowym terminie, stosownie do art. 47 i 48 ustawy o spółdzielniach.

Sprawozdanie kasowe wraz z bilansem za rok 1938 jest do przejrzenia w godzinach biurowych w lokalu Banku Ludowego w Będzinie, ul. Kołłątaja 23. 1540

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż

Porcelanę
szkło, nakrycia nierdzewne i sprzęty kuchenne poleca
CZESŁAW KUCIŃSKI
Sosnowiec, Warszawska 2. 1071

KAWIARNIA
dobry punkt, ładnie urządzona, pokój bilardowy tanio sprzedam. Wiadomość Administracja. 1451

PLAC
w centrum Sosnowca w dzielnicy handlowej sprzedam. Sosnowiec, Małachowskiego 14, gospodarz. 1338

KLISZE,
filmy, papiery krajowe i zagraniczne gwarantowane sprzedaje
FOTO-LAZAR
Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 14. 1482

PIANINO
lub fortepian krótki Bechsteina, Bluthnera lub Forstera w bardzo dobrym stanie kupię zaraz za gotówkę. Wiadomość Księgarnia „Polonia" Sosnowiec, Hale „Rozwoju, Telefon 6-15-36. 1439

MEBLE
sypialnie, — jadalnie, szafy, łóżka, stoły rozsuwane, biurka, kuchnie za gotówkę i na raty, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres stolarski. Sosnowiec— Mościckiego Nr. 12 Maj 870

KASĘ KONTROLNĄ
National lub inną w dobrym stanie zaraz kupię okazyjnie. Wiadomość: Księgarnia „Polonia" Sosnowiec, Hale Rozwoju, Tel. 6-15-36 1415

Zawiadamiam
Szan. Klientelę, że otworzyłem Salon Obuwia Sosnowiec przy ulicy Pierackiego 1.
J. Marchwiarz

DOMY
od tysiąca złotych, parcel 7 złotych pręt sprzedaje Biuro „O.R.Z." Kilińskiego 1. 1497

PIANINO
krzyżowe, dobre, sprzedam tanio. Dąbrowa, Okrzei 1. Kawiarnia „Bajka". 1493

DOM
plac sprzedam Dąbr. Górn. 3 Maja 36, telefon 71-286. 1504

PERFUMY
wody kwiatowe i kolońskie Śmigusówki Rozpylacze, Farby Lakiery, Pędzle
poleca najtaniej
Skład Apteczny
„UNITAS"
SOSNOWIEC, Piłsudskiego 26
(za tunelem)

PLAC
40 prętów, dom 4 ubikacje sprzedam Wiadomość: Środula, Konopnickiej 47, Świerczyński. 1840

SZYNY
lasze, ankry, rury poleca skład „Przyszłość" Dąbrowa, Żeromskiego 17. 1493

SPRZEDAM
dom 19 ubikacji, ogród Wiadomość Dąbrowa Górn. kjosk Górskiego. 1493

STAŁĄ PRACĘ
dla konj i wóz ogumiony sprzedam za 2,000 złotych, Sosnowiec, Dębowa 26, Czyż. 1492

TARTAK
w Dąbrowje Górniczej, Wałowa 10 poleca materiały drzewne, trocny i krajkj opałowe. 1513

TAPCZANY
higjeniczne automatycznie otwierane, otomany nowoczesne, fotele klubowe, krzesła, kozetki, materace, oraz przeróbki.

MEBLE:
sypialnie, gabinety oraz sztuki pojedyńcze gotowe i na zamówienia. Ceny konkurencyjne. Dogodne warunki spłaty — poleca zakład tapicerski F. Flak, Sosnowiec, Orla 15, tel 61269. 490

LINOLEUM
ceraty, chodniki, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:
Lucjan Styblińiski
SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61700 Ceny niskie. 21

SPRZEDAM
plac o powierzchni 86 prętów w Sosnowcu przy ulicy Wapiennej. Wiadomość: Czesław Kołodziej, Sosnowiec, Perla 1. 1998

MOTOCYKL
B. S. A. 2 cyl. z przyczepką Aero do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Wiadysława Nr. 2 m. 3, od 17 do 19. 1505

Wszystkim naszym P.T. Odbiorcom
przesyłamy
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE
ELEKTROWNIA OKRĘGOWA
W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM, S. A.

DWA PLACE
po 82 prętów, ulica Królewska wraz z zatwierdzonymi planam kosztorysem na domy III piętrowe, 2-3 pok. je z wygodami sprzedam tanio — Moniuszki 14-7. 1446

POLE ORNE
w jednym kawałku o przestrzeni 6 mórg z parcelacji majątku w Łośniu, do sprzedania. Wiadomość: Porębski, Sosnowiec, ul. św. Barbary 17. 1514

KARBID
kwas solny (chem. czysty), kwas azotowy, saletrę sodową i inne produkty Chorzowa i Mościc dostarcza z własnego składu również na telefoniczne zamówienia E. Dreger i S-ka, Sosnowiec, ul. Rybna 8, telefon Nr 61457 885

SIATKI
ogrodzeniowe z drutu ocynkowanego i zwykłego, kompletne ogrodzenia, poleca: „Linodrut", Sosnowiec, Lipowa 12. Tel. 625-06. 974

WAPNO
w bryłach — z pieca Hoffmanowskiego oraz wapno lasowane znane ze swej dobroci — polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński, Sosnowiec — Środula, tel. 62267. 899

POTRZEBNE SĄ
następujące maszyny używane w dobrym stanie: Tokarka 1-dno metrowa z wierconym wrzecionem, Frezarka, Wiertarka jedno i dwu wrzecionowa do 82 mm do motoru, Prasa 50 do 100 ton, Gryzarka „shaping", Heblarka. Oferty do firmy Maleszewski i Rudowski, Sosnowjec, 3 Maja 11a 1409

PANTOFLE
trzewiczki zakopiańskie pięknie wykonane w dużym wyborze poleca sklep galanterii damskiej, męskiej i dziecinnej Janiny Kochanowiczówny, Sosnowjec, Modrzejowska 30, Hale Rozwoju. 1163

WODY KWIATOWE
na wagę we flakonach, śmigusówki, rozpylacze, mydła, kremy, pudry poleca: Skład Farb i Kosmetyków „Columbja" właśc. E. Maag, Sosnowiec, Mościckiego, Hale Rozwoju. Tel. 612-87. 1166

LAKIERY
pokost, farby, nitropoliturę, pędzle, pasty do podłóg, szczotk. i mydła poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 15, (vis a vis kościoła), tel. 68070. 655

KSIĄŻKI
różne, pojedyńcze i komplety zakupuje Księgarnja „Polonia" Sosnowiec, Hale Rozwoju, Tel. 6-15-36 1506

Skład Sukna i Kortów
Stefan
Jędrzejkiewicz
Zawiercie
ul. 3-go Maja 3
poleca w dużym wyborze ostatnie nowości sezonu: materiały wełniane i półwełniane.

NOWOOTWARTY W ZAWIERCIU
ul. 3 Maja 1
(dom udziałowy)
SKŁAD MATERIAŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH
Stefan STRASZAK i A. BARAN
posiada na składzie: sprzęt dla siły i światła, żyrandole, lampy stojące, grzejniki elektryczne, oraz części rowerowe i rowery. Obsługa fachowa. — Zwiedzenie sklepu nie obowiązuje do kupna.

P. T. KUPCOM I SPÓŁDZIELNIOM
poleca się polską placówkę pod firmą:
INŻ. STANISŁAW
DUTKA
HURTOWA SPRZEDAŻ CUKRU
W ZAWIERCIU
Plac Kolejowy 9. 1827

Lokale

DO WYNAJĘCIA
3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami Piłsudskiego 46. 1460

RÓŻNE
mieszkania, kawalerki, sklepy wynajmuje Biuro Zleceń „ORZ", Kilińskiego 1. 1497

SKLEP
z mieszkaniem do wynajęcia od zaraz. Reymonta 25. Wiadomość u dozorcy. 1470

3 POKOI
z kuchnią z wszelkimi wygodami, oraz 1 pokój do wynajęcia. Centrum Sosnowca, Piłsudskiego 8. 1487

Posady i prace

SZUKAM
popłatnego przedstawicielstwa na Zawiercie Wiadomość: „Kurjer Zachodni" Sosnowiec. 1458

PRAKTYKANT
buchalteryjny potrzebny. Pożądany absolwent szkoły handlowej Wiadomość w Administracji. 1486

BĘDĘ PROWADZIŁ
administrację domu w Zawierciu. Wiadomość „Kurjer Zachodni" — Sosnowiec, Warunki skromne. 1457

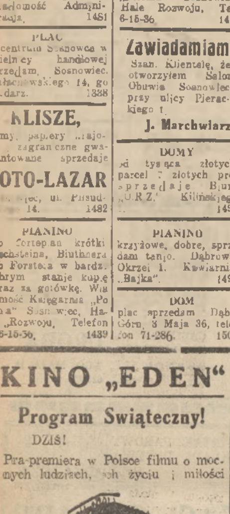
Zgubione dokumenty

ZAGINĘŁO
5 weksli po 1000 zł każdy z podpisem Andrzeja Nowaka. Ostrzega się przed nabyciem takowych. 1384

UNIEWAŻNIAM
zagubioną legitymację bezrobocia wydaną przez Fundusz Pracy w Zawierciu, Mikołajczyk Karolina. 1511

ROCZARSKI
Władysław zgubił książkę wojskową, Ubezpieczalni Społecznej oraz 80.— los loteryjny Znalazca zwróc. za wynagrodzeniem: ul. Perla 9. 1500

KINO „EDEN"
Program Świąteczny!
DZIŚ!
Pra-premiera w Polsce filmu o mocnych ludziach, ich życiu i miłości



NADPROGRAM: Reportaż z zawodów narciarskich o mistrzostwo świata w Zakopanem p.t.
„FIS" 1939"
Początek I seansu o godz. 17.30, w niedzielę i święta o godz 15.30.



STANISŁAW BALIŃSKI
SOSNOWIEC, UL. PIŁSUDSKIEGO 24. TEL. 6-22-03
MASZYNY GORNICZE
młotki pneumatyczne, napędy rynnowe, kołowroty, wrębiarki, ciężkie maszyny wrębowe: żerdziowe i łańcuchowe wiertarki obrotowe, świdry wrębowe: żerdziowe i łańcuchowe, wiertarki „Bohler", instalacja, sprzęt górniczy, armatury, wszystko fabryk:
„Flottmann", „Demag", „Eickhoff", „Witkowice" „Wagner", „Bayen", „Siemens"
oryginalne fabrycznie nowe
Części wymienne stale na składzie. Dogodne warunki płatności. 1452

„RAPID" KONCESJONOWANY ZAKŁAD INSTALACYJNO - MECHANICZNY
W. SZLOMPEK
Dąbrowa Górnicza, ul. H. Dąbrowskiego róg Łukasińskieg.
Wykonuje roboty: instalacyjno - budowlane, konstrukcyjne, kowalskie, spawnicze elektrycznością i acetylenem i inne w zakres mechaniki wchodzące. 5106

MEBLE
Kompletne pokoje, sztuki pojedyńcze, Tapczany, otomany, Kluby, Kanadyjskie fotele, Salonniki, Wykonanie solidne i gwarantowane poleca na długoterminowe spłaty
J. TOMCZYK
Sosnowiec, sklep główny Pierackiego 1 i 1 Maja 14. Telefony: 62-367 i 63-105.
Firma egzystuje od 1910 roku.
Filii na Nowopogońskiej nie posiadam. 1084

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62
Administracja: Piłsudskiego 24. Tel. 61073
Redakcja przyjmuje od godz 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego":
BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1. — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Goralski. GRODZIEC, kiosk p. Łacińskiego. WOJKOWICE KOM., kiosk p. Jaskowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego, STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ZARKI, Fr. Cacon. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4